

Kwartalnik Hufca Stargard

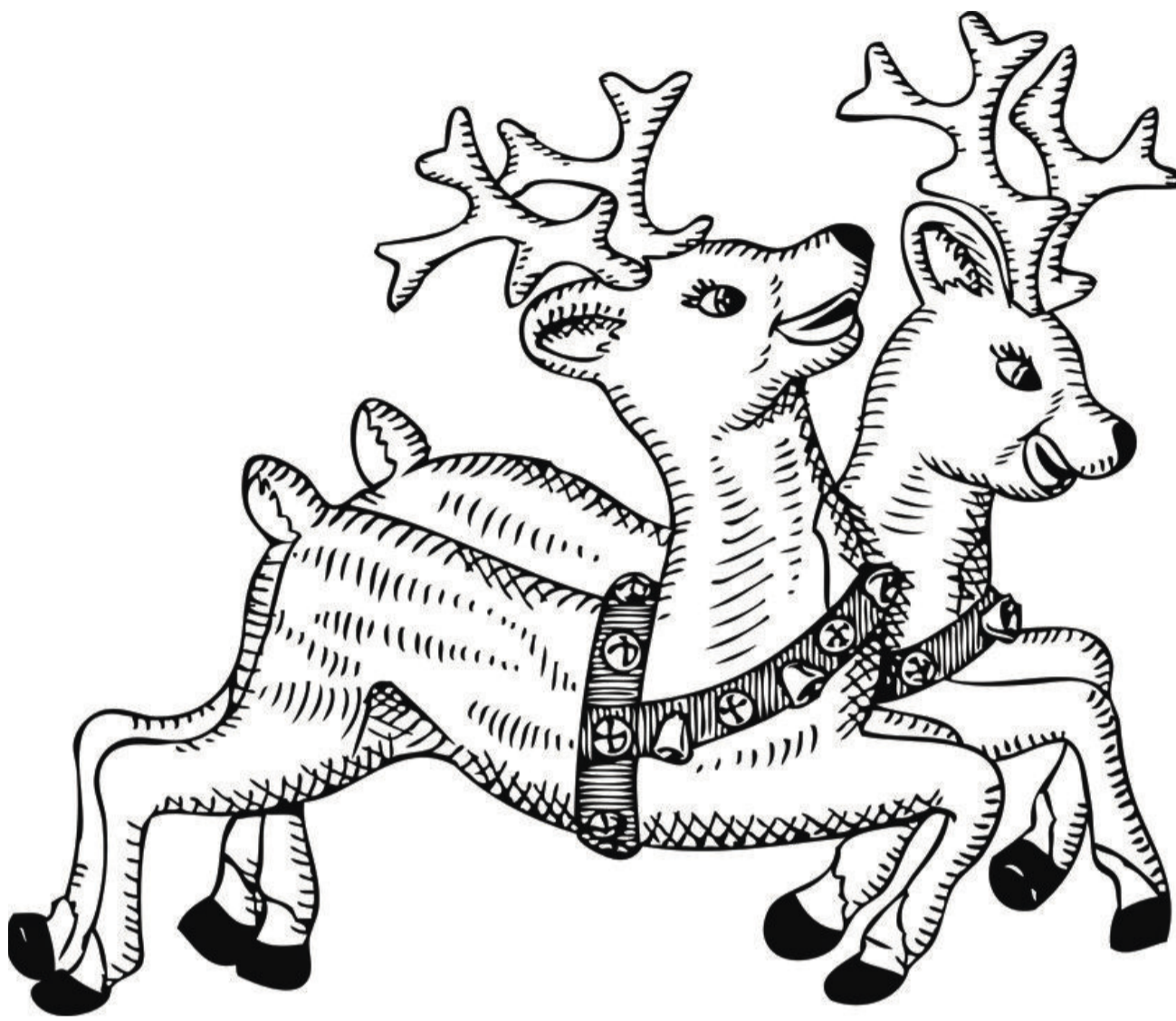
wydanie 3.0 - grudzień 2015



Spis treści

- str. 3 - Byliście grzeczni w tym roku?; Zmiany, zmiany!
- str. 4 - XIII Festyn św. Krzysztofa; Spotkanie z Generałem; Wars, czyli rajd w Kołobrzegu
- str. 5 - 11 listopada: Stargard, Choszczno (Wieczornica niepodległościowa)
- str. 6 - Mały patriota to największy patriota; Przygoda w Muzeum
- str. 7 - Konkurs wiedzy o Rotmistrzu
- str. 8 - Bicie rekordu RKO
- str. 9 - Zajęcia z pierwszej pomocy w Gimnazjum nr 4; Zlot Chorągwi Zachodniopomorskiej;
Kurs zastępowych i przybocznych
- str. 10 - Powstanie Harcerskiego Kręgu „Waganci”; Przyjaciele z Kazachstanu
- str. 11 - 12 - Co w świecie słychać, czyli przegląd harcerskich imprez,
na które warto się wybrać
- str. 13 - Bieszczady i Góry Świętokrzyskie; rozważania instruktorskie
- SPRAWY POZAHARCERSKIE**
- str. 14 - WOŚP - mroźna magia stycznia
- str. 15 - Dobry klik może wykonać każdy z nas!
- str. 16 - Ptaszniki i inne ciekawostki
- str. 17 - Wznoszę się
- str. 18 - „Samotność to taka straszna trwoga”
- str. 19 - Miejska Historia - Jezioro Miedwie
- str. 20 - Kącik Suchych Żartów Ziemka i Ostrego; Przypomnienie o 1%, Apel na koniec
- str. 21 - 24 - Dodatek! Szybka ściągą na drużynową wigilię - najpiękniejsze kolędy





Byliście grzeczni w tym roku?

Chyba musieliście, bo oto stało się - trzecia odsłona Kwartalnika właśnie trafiła w Wasze ręce! To był pracowity czas dla harcerzy, co łatwo zauważyć po samej objętości naszej gazety - i super, przecież o to chodzi! W tym wydaniu pojawiło się ogromne spektrum tematów - od filozoficznych dywagacji po owadzie hodowle! Nie wiem jak wy, ale ja jestem pod wrażeniem :).

Z racji okresu, w jaki ukazał się niniejszy numer, w imieniu swoim i całej Redakcji, pragnę życzyć wszystkim Czytelnikom spokojnych świąt spędzonych z najbliższymi. Nie myślmy o szkołach, uczelniach i pracy - czasami przecież trzeba - uff! - odsapnąć!

ho. Agnieszka „Jagna” Forsyjak
12. WDR „Anakonda”
Redaktor Naczelna

Zmiany, zmiany!

Dnia 17.10.2015 r. odbył się zjazd Hufca Stargard. Ustalono na nim następujące zagadnienia:

- nowym Komendantem Hufca został phm. Andrzej Wasiak
- zastępcą Komendanta została phm. Magdalena Opulska
- w skład Komendy Hufca weszli: hm. Krystyna Kurczewska, phm. Małgorzata Zieniuk, dh. Iwona Mamoń, pwd. Mateusz Bułat
- oficjalną nazwę Hufca skrócono o dopisek „Szczeciński”



XIII Festyn św. Krzysztofa

HKR działa nie tylko w ciągu roku szkolnego. Dnia 26 lipca na płycie lotniska stanął punkt Klubu (nawet pojawiło się specjalne oznaczenie!). Ratownicy uczyli uczestników festynu jak wykonać resuscytację krążeniowo-oddechową zarówno u dorosłej osoby, jak u niemowlęcia. I starsi, i młodszy chętnie słuchali członków Klubu, którzy w przystępny dla każdego sposób tłumaczyli poszczególne działania.

Ważnym punktem festynu była pozycja. HKR wziął w niej udział wraz z pogotowiem i strażą pożarną. Nasi ratownicy pokazali, co powinny zrobić osoby, które są pierwszymi świadkami wypadku. Zaprezentowano sprawdzenie bezpieczeństwa, podejście do samochodu oraz wywiad SAMPLE, dzięki któremu uzyskuje się ważne dla pogotowia informacje. Następnie poszkodowaną zabrała karetka, a wrak samochodu został podpalony przez straż pożarną, która później ogień oczywiście zgasila.

Tak duży festyn był wyzwaniem dla każdego z nas, a także nowym, ciekawym doświadczeniem.

dh. Aleksandra Oleksiuk

33. DSH „Zwiad” im. rtm. Witolda Pileckiego



Spotkanie z Generałem

Czy ktoś z Was zastanawiał się, jak może funkcjonować wojsko od środka? Jakie przysparza zagrożenia, co można osiągnąć, a co stracić? Jest wiele niewyjaśnionych sytuacji, lecz każdą z nich, bardzo starannie i rzetelnie starał się wytłumaczyć Generał Mirosław Siedlecki. Spotkanie to miało miejsce w naszym rodzimym mieście, a dokładnie w „Harcówce” Klubu Wojskowego 12. Brygady Zmechanizowanej w Choszcznie, dnia 06.10.2015 r. Trzeba zwrócić uwagę na to, że priorytetem jego wizyty było spotkanie z harcerzami, co było dla nas bardzo miłe, gdyż nie często zdarzają się osoby takiego pokroju, które z chęcią by opowiadały o swoich przeżyciach zarówno zawodowych, jak i osobistych. Z mojego punktu widzenia, pytania na które odpowiadał Generał Siedlecki, zadawane przez harcerzy młodszych z 1.ChDH „Ad Astra” jak i harcerzy z 1.ChDW „Czarna 7” im. Stanisława Broniewskiego, były nie tylko bardzo ciekawe, czasem dociekliwe, lecz też na pewno było ich mnóstwo. Największym zainteresowaniem wśród harcerzy cieszyły się pytania związane z wojskiem, ja osobiście też byłam ciekawa tego, jak wojsko prosperuje w dzisiejszych czasach. Ucieszyło mnie również to, że wszyscy bez wyjątku z zacięciem słuchali generała, który z wielką pasją odpowiadał na wszystkie zadawane pytania. Po ponad godzinnym spotkaniu, Generał Mirosław Siedlecki z chęcią pozował do zdjęć, dzięki czemu, każdy z nas może wspominać to spotkanie. Na zakończenie chciałbym zacytować Generała, który powiedział jedną ważną rzecz a mianowicie: „Nie warto się poddawać, należy zawsze na spokojnie wszystko przemyśleć, aby móc podjąć słuszną decyzję”. Myślę, że jest w tym mnóstwo prawdy i tego się trzymajmy.

dh Mateusz Zdanowicz

1. Choszczeńska Drużyna Wielpoziomowa „Czarna 7” im. Stanisława Broniewskiego



Fot. Michał Puziak - Radio Choszczno

Wars, czyli rajd w Kołobrzegu

W dniach 16-18.10.2015 r. odbył się II Historyczny Rajd Harcerski „Wars”. Drużyny miały stawić się w szkole na ul. Okopowej w Kołobrzegu o godzinie 19.00. Jednak znając szczęście naszej drużyny związane z PKP, nasza podróż była bardzo... problemowa. Zazwyczaj pociąg przyjeżdżał z opóźnieniem, ale nie tym razem! Z Choszczna do Szczecin Dąbia jechaliśmy normalnie, bez szwanku, potem na peronie czekaliśmy ponad 20 minut. Gdy nasz transport wreszcie się zjawił okazało się, że zamiast (co najmniej) czterech wagonów pojawiły się dwa. Tak, dwa! Dodatkowo były one przepełnione (wiadomo, "godziny szczytu"). Po krótkiej konwersacji z konduktorem stwierdziliśmy, że czas pójść kupić bilety na drugi pociąg. Dalsza podróż trwała spokojnie. W Kołobrzegu zjawiliśmy się po godzinie 22.00 (konkretnie o 22.12). Zostawiliśmy swoje „bagażę” i od razu wyruszyliśmy w trasę. Według mnie, nie trwała ona długo, choć pewnie wróciliśmy ok. godziny 03.00. Zadania, mimo godziny, nie sprawiały nam trudności. Były w tematyce „Star Wars”. Po powrocie poszliśmy spać. Następnego dnia zjedliśmy śniadanie, wzięliśmy udział w apelu, a potem wyruszyliśmy na kolejną wędrowkę. Ta zaś dotyczyła powstania Polski. Na punkcie końcowym jedliśmy obiad - pyszną grochówkę. Było to w bazie hufca, na łonie natury. Po powrocie wykonywaliśmy kilka innych czynności. Wieczorem tradycyjnie świeczkowisko, przedstawianie swoich scenek i historii na temat Polski i Gala Rozdania Złotych Ziemiaków (szczęśliwie zostaliśmy zdobywcą jednego z nich). Ostatni dzień - czas sprzątania, pakowania i pożegnań. Standardowo: śniadanie, apel... Co by tu dalej pisać? Każdy, kto był na rajdzie dobrze wie, jak to wygląda. Powrót (z zaprzyjaźnionym PKP) bardzo radosny i przyjemny. Gdyby rajdy trwały dłużej...

dh. Anna Wareliś

1. Choszczeńska Drużyna Harcerska „Ad Astra”



fot. dh. Dorota Białach

11 listopada

Stargard

Na obchodach 97. rocznicy odzyskania Niepodległości w Stargardzie można było zobaczyć wielu harcerzy naszego hufca. Harcerski poczet sztandarowy oraz liczne grono druhow i druhen uczestniczyło w uroczystej mszy w Kościele Najświętszej Marii Panny oraz na apelu odbywającym się na Rynku Staromiejskim.

Na wyjątkowej zbiórce 33. DSH „Zwiad” odbyła się gra terenowa o tematyce tego święta. Również wieczorem, na mszy w intencji instruktorów, którzy odeszli na wieczną wartę, frekwencja harcerzy była nienaganna.

Takie święta są bardzo ważnym wydarzeniem dla każdego patrioty i harcerza, gdyż umacniają prawdziwego ducha kraju i pozwalają docenić rzeczywistą wartość wolności. Mam nadzieję, że za rok będzie nas jeszcze więcej.

dh. Aleksandra „Trójkąt” Cząstka
33. DSH „Zwiad”



fot. Kamil Hołówka



fot. Kamil Hołówka



Choszczno

Wieczornica niepodległościowa

Dnia 11 listopada 2015 r. o godzinie 17:00 w Klubie Wojskowym 12. Brygady Zmechanizowanej w Choszczynie odbyła się Wieczornica z okazji odzyskania przez Polskę Niepodległości. Przygotowały ją, w formie przedstawienia, 1.ChDH „Ad Astra” (recytatorzy, chór), 1.ChGZ „Wiewiórki” (chór), 1.ChDW „Czarna 7” im. Stanisława Broniewskiego (chór, dekoracje).

Wieczornica była przeznaczona dla wszystkich mieszkańców miasta, jednak zdecydowaną większość gości stanowili rodzice, dziadkowie i znajomi uczestników przedstawienia. Nie obyło się również bez obecności lokalnych mediów. Podczas Wieczornicy, widzowie mogli wraz z uczestnikami wspólnie zaśpiewać piosenki patriotyczne z tego okresu. Na koniec spotkania wszyscy udali się przed budynek Klubu, aby wspólnie stanąć w kręgu i puścić iskierkę. Mam nadzieję, że w przyszłym roku znów spotkamy się tak licznie na tym wydarzeniu.

Na podstawie sprawozdania dh Anny Wareliś z 1.ChDH „Ad Astra”
opracowała dh Dorota Białach



fot. Kamil Hołówka

Mały patriota to największy patriota

11 listopada 1918 r. - tak, od tej daty wszystko się zaczęło, każdy Polak powinien wiedzieć i znać historię z nią związaną, gdyż jest to niewątpliwie największe święto obchodzone w Polsce. Odzyskanie Niepodległości, bo o niej mowa, wzbudza odczucia patriotyczne człowieka, dzięki czemu jego uczucia związane z Polską są jeszcze większe. Najważniejsze, że od najmłodszych lat uczy się oraz przyswaja dzieciom wiedzę o Święcie Niepodległości. Z tego powodu zostaliśmy zaproszeni 6 listopada 2015 r. do świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1 w Choszczynie, gdzie przedstawiliśmy uczniom, przede



wszystkim to, jak Polska odzyskała niepodległość, czym jest patriotyzm oraz jaka jest symbolika narodowa.

Z mojego punktu widzenia, dużo dzieci wiedziało co to za święto i chętnie brało udział w zajęciach, gdzie odpowiadały na wszystkie zadawane pytania. Najbardziej utkwiło mi w pamięci to, jak dzieci z klas 1 - 3 odśpiewały na baczność hymn narodowy Polski, naprawdę była to piękna sprawa. Oczywiście, nie mogło zabraknąć płaśów pomiędzy zajęciami, bo cóż to za zajęcia bez płaśów. Dzieciaki chętnie włączały się do nich, było sporo zabawy jak i uśmiechu. Na koniec wszyscy uczestnicy stanęli z nami do grupowego zdjęcia.

Moim zdaniem takie inicjatywy powinny występować jak najczęściej, żeby pogłębiać w nas nasze najlepsze cechy.

dh Madeusz Zdanowicz
1. ChDH „Czarna 7”



Przygoda w Muzeum

Wielu osobom Muzeum kojarzy się ze starymi eksponatami, których nie można dotykać i panią lub panem muzealnikiem, nudno opowiadającym o przeszłości. Czy tak jest naprawdę? Nie! Harcerze z 20. Drużyny Harcerskiej „Buki” przekonali się o tym na własnej skórze.

W sobotę (tj. 27.11.2015r.) wybraliśmy się do Muzeum. Nie wiedzieliśmy, co będziemy robić. W holu przywitał nas Pan Przemek i zaprowadził do sali, gdzie kiedyś

dwie grupy. Każda z nich dostała dużą, tekturową kartkę. Pierwsza grupa wykładała budynek, który miał być zainspirowany zdjęciem, a druga tworzyła za pomocą białych i czarnych figur geometrycznych schody inspirowane architekturą.

Wszyscy byli zgodni, że było ciekawie i na pewno jeszcze odwiedzimy nasze Muzeum!

dh. Gabrysia Gonerka
20. DH „Buki”



były wystawy czasowe. Na ścianach wisiały zdjęcia i obrazy. Nie były to jednak obrazy Picassa czy jemu podobnych, ale dzieci. Przy kolejnej ścianie na stoliku stała rzeźba. Był to klocek styropianu z powbijanymi w niego patykami, oblanymi dużą ilością farby.

W przerwie między podziwianiem wystawy, Pan poprosił, by każdy stanął tak, aby nie przeszkadzał innej osobie. Pokazywał zdjęcia rzeźb, a my mieliśmy za zadanie udawać przedstawione rzeźby.

Czwarta ściana była poświęcona architekturze. Wokół niej były prowadzone zajęcia. Zostaliśmy podzieleni na



*od Redakcji: Jeszcze raz serdecznie dziękujemy Dyrekcji Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie i p. Przemysławowi Antczakowi za możliwość zorganizowania zajęć dla naszych harcerzy! :)

Konkurs wiedzy o Rotmistrzu

"W kieszeni zawsze miał kawałek chleba, siadał przy pianinie, często grał >>Czerwone maki na Monte Cassino<<"



opowieść opartą na faktach p.t. „Rotmistrz Pilecki”. Natomiast w październiku tego roku powstał film p.t. „Pilecki” oraz książka p.t. „Pilecki. Śladami mojego Taty”. Syn Witolda Pileckiego opowiada o swoim ojcu - polskim bohaterze wojennym, który dobrowolnie trafił do obozu w Auschwitz.

Dnia 18 października 2015 r w ramach III Kołobrzeskich Dni z Rotmistrzem Pileckim odbył się III Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Rotmistrzu Witoldzie Pileckim pod patronatem Starosty Kołobrzeskiego, pana Tomasza Tamborskiego i pana Andrzeja Pileckiego, syna Rotmistrza. Tegoroczny konkurs był rekordowy pod względem uczestnictwa, bowiem zgłosiło się do niego 47 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z całego województwa zachodniopomorskiego. Uczestnicy konkursu sprawdzili swoją wiedzę na temat życia i działalności Rotmistrza, odpowiadając na pytania testowe, opracowane przez Michała Ruczyńskiego z Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie. Konkurs nie należał do najprostszych, jednak mimo tego troje harcerzy z naszego hufca poradziło sobie, osiągając bardzo dobre wyniki. Swoje szkoły, jak i nieoficjalnie nasz hufiec reprezentowali: dh. Weronika Szczepaniak, dh Patryk Gębicki oraz dh Dawid Sutkowski. Największą nagrodą dla naszych harcerzy była rozmowa z Andrzejem Pileckim. Ku zaskoczeniu wielu osób, nie był on pytany o swojego ojca, lecz o samego siebie.

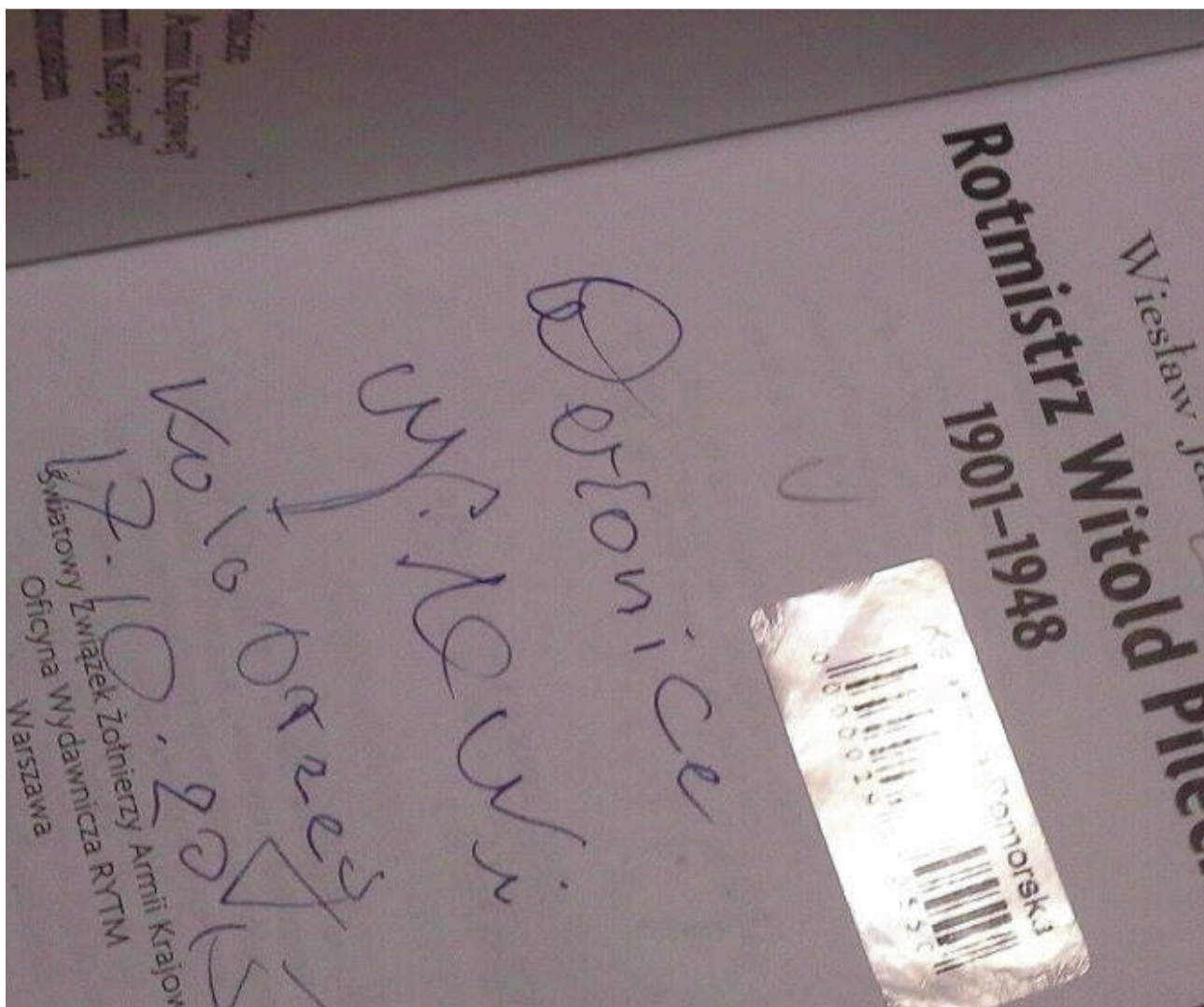
Postaci Rotmistrza Pileckiego nie trzeba przedstawiać nawet niektórym zuchom. Jest autorytetem dla większości harcerzy. Coraz więcej drużyn nosi jego imię.

Był człowiekiem bardzo zdolnym oraz odważnym. Jego niezmiernie intrygująca postać została uwieczniona w książce „Six faces of courage”. On, jako jeden z nielicznych, udał się dobrowolnie do obozu Auschwitz i stworzył tam ruch oporu znany pod nazwą Związek Organizacji Wojskowej. Napisane po ucieczce Pileckiego, raporty z obozu były jednocześnie podsumowaniem działalności polskiego ruchu oporu w Auschwitz. Obok raportów Karskiego są pierwszym źródłem na temat Holokaustu na świecie oraz cennym świadectwem dokumentalnym.

W obozie, bez rodziny przecierpiał wiele, lecz na pewno nie więcej niż w swoim kraju - gdzie został oskarżony o zdradę. Bez wątplenia możemy nazwać go bohaterem dramatycznym, lecz on i jego rodzina nigdy by tak tego nie nazwali. Działal on dla Narodu, ryzykował dla Polski.

Jak ciężko tam było? Czy jedynym sposobem na ucieczkę było robienie odlewu ze świeżego chleba? Te informacje dopiero po wielu latach wychodzą na jaw z ust jego syna - pana Andrzeja Pileckiego. On i jego siostra - Zofia Pilecka, przez wiele lat po brutalnym zabójstwie ich ojca musieli borykać się z problemami. Jedni mówili, że są dziećmi zdrajcy; inni, że nieudacznika. Utrudniło im to życie. Pan Andrzej nie mógł zrobić upragnionego kursu szybowcowego natomiast Pani Zofia nie dostała się na wymarzone studia.

Zainteresowanie Witoldem Pileckim wzrosło dopiero w XXI w. Historyk Adam Cyra napisał o nim fascynującą



Podpisana książka przez Andrzeja Pileckiego dla dh. Weroniki.

Bicie rekordu RKO

HKR „Stargard” i gimnazjaliści dali radę!

Przygotowania rozpoczęły się ze sporym zapasem. Najpierw była iskra, którą wykrzesła Magda, napisała do mnie o akcji w której już kiedyś jako Harcerski Klub Ratowniczy "Stargard" braliśmy udział. Było to parę lat temu i szczerze mówiąc zapomniałem o tym. Wracając do iskry...



Więcej informacji na FB Klubu: www.fb.com/hkrstargard

Od pomysłu do realizacji droga nie była długa, nie w tej historii. Kilka dni później wyruszyłem na poszukiwanie „sojuszników”. Skierowałem się do Gimnazjum nr 4 i tam przedstawiłem nasz wspólny pomysł włączenia się w ustanawianie rekordu RKO (Resuscytacji Krążeniowo Oddechowej) w ramach „Europejskiego Dnia Przywracania Czynności Serca”. Rdzeniem całego zamieszania była Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy która skoordynowała i włączyła całą Polskę (w tym też i nas) do promowania idei pierwszej pomocy w ten właśnie sposób. Cel był prosty: zebrać chętnych gimnazjalistów, spotkać się 16 października o godzinie 12 i wraz z innymi ludźmi z całej Polski podjąć resuscytację trwającą nieustannie przez pół godziny. Pomysł okazał się trafiony w dziesiątkę, dyrekcja wyraziła zgodę a ja z pomocą z Pani Beaty Szumińskiej rozpocząłem organizację najważniejszych rzeczy. Na początku zapowiadało się dość miernie, trzy fantomy, którymi dysponowaliśmy były liczbą dość małą, na szczęście z pomocą przyszli nam, stargardzki WOPR jak również Inspektorat Ratowniczy Chorągwi Zachodniopomorskiej. Dzięki nim oraz jednej ze stargardzkich szkół, liczba ta wzrosła do ośmiu. Niedługo potem przyszły apteczki...

Historia apteczek jest historią dość zabawną. Pewnego dnia zadzwonił do mnie kurier mówiąc, że stoi pod hufcem z paczką. Zdziwiony wybiegłem z domu, wsiałem na mojego białego rumaka (rower) i pojechałem pod hufiec. Paczka była dość ciężka i nie wiedziałem, o co może z nią tak właściwie chodzić. (E-mail o zawartości paczki przyszedł kilka dni później). Moja zdziwiona mina musiał być bezcenna dla kuriera, u którego podpisywałem pokwitowanie, patrzył on na mnie z równym zaciekawieniem, co ja na nieznaną paczkę. Jak się później okazało, w środku było wyposażenie

apteczek, zawierające folie NRC i kilka innych rzeczy. Opakowania do nich przyszły kilka dni później... Chwała 33. DSH „Zwiad” za pomoc w ich składaniu! Godzina męczarni i dochodzenia do tego, jak złożyć kawałek kartonu w coś, co kształtem i funkcją ma być apteczką przysporzyła nam dużo śmiechu ale też rozpaczy nad nieudolnością myślenia przestrzennego. W końcu się jednak udało, słodki smak zwycięstwa rozchodził się w moich ustach po tym, jak już udało mi się prawidłowo złożyć pierwszą z nich. Uradowany ruszyłem do 33. żeby podzielić się dobrą nowiną. W krótko potem z nóg zważyło mnie podsumowanie z jednego z harcerzy, który stwierdził, że widział na in-treencie instrukcję. Widząc moją kolejną „uradowaną” minę, wszyscy (na szczęście) parsknęli gromkim śmiechem.

Tego mi było trzeba ;) Cała wcześniejsza frustracja zeszła zemnie tak szybko jak się pojawiła.

W piątek 16 października zaczęliśmy działanie. Na początku, wraz z członkami Klubu, powitaliśmy zgromadzonych na sali gimnazjalistów i rozpoczęliśmy pokaz podstawowych czynności ratujących życie przy zatrzymaniu krążenia. Już po chwili, większość z nich (około siedemdziesięciu osób) na zmianę ćwiczyła poprawność ucisków i wdechów. Załapali bardzo szybko, w końcu pierwsza pomoc to nic trudnego! Wystar-

czy tylko chcieć. Dwadzieścia minut rozgrzewki wystarczyło, aby o godzinie 12 razem z uczestnikami z całej Polski przystąpić do próby bicia rekordu.

Trzy, dwa, jeden, ruszyli... Wszyscy z zacięciem, determinacją i poświęceniem uciskali i robili wdechy. Zamiana osoby następowała najczęściej po pięciu cyklach, szło im wspaniale. Dyrekcja szkoły stała z boku i nieukrywaną radością obserwowała i dopingowała swoich podopiecznych. Całość odbywała się w niezawodnym tempie 100-120 uciśnień na minutę przy akompaniamencie piosenki Bee Gees - *Stayin' alive*. Po półgodzinie resuscytacji, zmęczeni ale szczęśliwi dotarliśmy do końca. Obecnie trwają podsumowywanie materiałów i dokumentacji z całej Polski przez WOSP.

Całość wydarzenia dostarczyła każdemu dużo wrażeń, a już na pewno przyczyniła się pozytywnie do zwiększenia świadomości gimnazjalistów związanej z udzielaniem pierwszej pomocy. Z tego miejsca chciałbym podziękować bardzo serdecznie członkom klubu HKR „Stargard” za ich wolontariat i wsparcie. Podziękowania kieruje również do 33. DSH i do wszystkich osób, które przyczyniły się do technicznego ogarnięcia całego wydarzenia. Jesteście wielcy w swej pracy!

Czuwaj!

dh Miłosz Wiśniewski
Szef HKR „Stargard”



Zajęcia z pierwszej pomocy w Gimnazjum nr 4

16 października to Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca. Tego dnia również odbyły się zajęcia z pierwszej pomocy dla jednej z drugich klas w Gimnazjum nr 4, poprowadziłyśmy je my - Ola i Mary.



Na początku, gimnazjaliści chyba trochę bali się zaangażować w zajęcia, lecz z upływem czasu to się zmieniło! Zaczęli zadawać pytania dotyczące poszczególnych czynności, a następnie wzięli udział w prostych symulacjach. Mogli poczuć się jak na prawdziwym miejscu wypadku (zasługa sztucznej krwi oraz paniki poszkodowanej). Ich pierwszym zadaniem było udzielenie pomocy osobie, u której wystąpił atak drgawek. Druga symulacja była ciut łatwiejsza - krwotok z nosa. Oczywiście przed scenkami wysłuchali mini-wykładów na temat podstawowych czynności.

Po skończonych zajęciach, uczniowie zgodnie stwierdzili, że każda osoba powinna umieć udzielić pierwszej pomocy. Cieszyli się, że nie były to tylko suche wykłady, ale także ćwiczenia. Dla nas było to kolejne ratownicze doświadczenie, a także dobrze wykorzystany czas, spędzony na dzieleniu się z innymi swoją wiedzą.

Komentarz Mary: "Idąc na te zajęcia byłam pełna obaw o to, czy uda się nam nawiązać kontakt z tą młodzieżą. Wiadomo, nie na co dzień na lekcję wpadają obcy ludzie i nagle każą ratować. O dziwo, nie krępowali się i najwyraźniej spodobało im się to, co mieli robić. Jak na, prawdopodobnie, pierwszy kontakt z pozoracjami poradzili sobie świetnie, do zajęć podeszli jak do fajnej zabawy".

dh. Aleksandra Oleksiuk

33. DSH „Zwiad” im. rtm. Witolda Pileckiego, 20.
DH „Buki” im. Tadeusza „Zośki” Zawadzkiego

dh. Maria „Mary” Alankiewicz

33. DSH „Zwiad” im. rtm. Witolda Pileckiego

Złot Chorągwi Zachodniopomorskiej 2016

„Wyzwolić kolory”

Drodzy drużynowi, jest mi niezmiernie miło poinformować o zbliżającym się Zlocie Chorągwi Zachodniopomorskiej. W dniach 9-11 września 2016 roku będziemy mieli niebywałą okazję do spotkania się w gronie zaprzyjaźnionych instruktorów, w towarzystwie wszystkich jednostek zuchowych i harcerskich naszego województwa. Od kilku lat wielokrotnie powracał temat potrzeby budowania harcerskiej wspólnoty ze środowiskami pobliskich Hufców. Doczekaliśmy się! Hasłem przewodnim Zlotu jest przesłanie Wyzwolić Kolory. Nasz świat odbieramy za pomocą różnych zmysłów, skojarzeń - kolory pokazują nam szlaki, którymi będziemy podążać podczas Zlotu. Działania będą skupiały się w blokach oznaczonych barwami: zielonym, czerwonym, pomarańczowym, niebieskim i fioletowym, do których będą przypisane dziedziny harcerstwa. Wszystkie bloki uzupełnione będą spotkaniami z postaciami ze świata sportu, turystyki, edukacji, kultury. Towarzyszyć będą im również koncerty, spotkania kawiarniane oraz warsztaty. Złot przygotowany jest przez Sztab, w skład którego weszło kilkadziesiąt osób z całej Chorągwi. Praca podzielona jest na sekcje, tak, aby każdy drużynowy otrzymywał



Autor projektu: pwd. Krzysztof Kogut, źródło: www.fb.com/choragiewzachodniopomorska



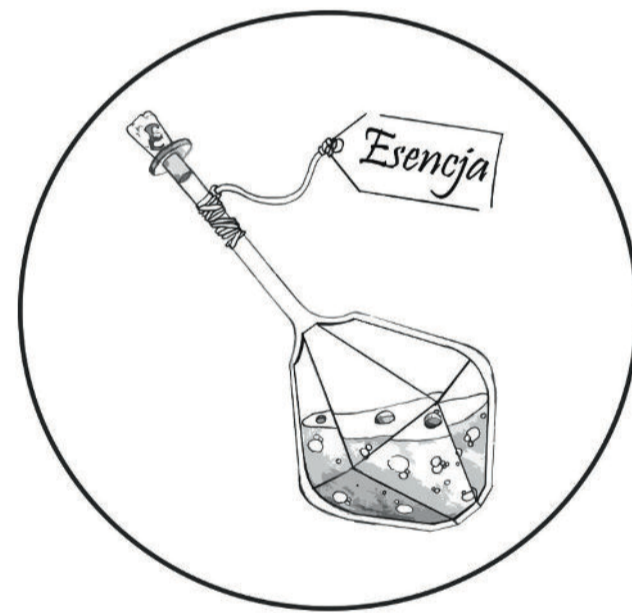
zawsze najświeższe informacje. Złot Chorągwi 2016 to ludzie, czyli Ty i Twoja drużyna. Zorganizujmy to święto razem!

Koordinator Hufca Stargard ds. Zlotu Chorągwi
pwd. Dorota Milczarska - Kogut

Kurs zastępowych i przybocznych

Ostatnie odliczanie do Kursu zastępowych i przybocznych "ESENCJA" rozpoczęte. Zaczynamy w piątek (11.12.2015 r.). Kadra kursu, podekscytowana z powodu zbliżającego się wyzwania, dopina ostatnie formalności. Na stronie "Esencji" możecie śledzić przygotowania do kursu oraz poznać sylwetki całej kadry. Nie zapominamy także o naszym sponsorach - dziękujemy Staroście Stargardzkiemu, Panu Ireneuszowi Rogowskiemu, za dofinansowanie kursu oraz objęcie patronatem honorowym naszej harcerskiej akcji szkoleniowej. Składamy również podziękowania za wsparcie finansowe Wójtowi Gminy Stargard, Panu Kazimierzowi Szarżanowiczowi.

pwd. Dorota Milczarska-Kogut
Komendant Pionu Zastępowych



autor: Aleksandra Wojtaszek, źródło: www.fb.com/kurs.esencja



Powstanie Harcerskiego Kręgu Seniorów „Waganci”

To już 15 lat jak działamy w kręgu HKS: 2000-2015.

Historia powołania Kręgu

Sprawa zorganizowania Kręgu Seniora przy Hufcu Stargard dojrzała już od dłuższego czasu. Kwestią tą interesowało się kilka osób, a najbardziej energicznie myśl tę rozwijali hm. Ireneusz Becela oraz dh. hm. Maria Drabot. Dobrym przykładem właściwej organizacji ciekawej pracy był dla nas Harcerski Krąg Seniorów „Dęby” przy Komendzie Chorągwi ZHP w Szczecinie, do którego należało kilku stargardzkich instruktorów. Po kilku miesiącach rozważań został wyznaczony termin.

02.03.2000 r. - na spotkanie przybyli zainteresowani instruktorzy, a także zaproszeni goście z Kręgu Seniora „Dęby”: dh. hm. Krystyna Mazurkiewicz, hm. Wanda Pawłowska, hm. Adam Mrowiec. Był długie rozmowy, wspomnienia z działalności i pracy harcerskiej. Śpiewaliśmy piosenki harcerskie, wspominając wspaniałe obozy i zjazdy, myśleliśmy o przyjaciółach, którzy odeszli od nas do wieczności. Postanowiono, że ta zbiórka będzie inicjatywą do powstania Kręgu Seniora.

Dnia 17.03.2000 r., w czasie zbiórki, na przewodniczącą Kręgu wybrano dh. hm. Marię Drabot, skarbnikiem hm. Kazimierza Mamonia, sekretarzem hm. Grażynę Pardel, kronikarzem hm. Stanisława Nieścioruka. Według listy, do kręgu przystąpiło 20 osób. Następnie omówiono program naszej działalności i przydatności dla organizacji ZHP.

Program naszego działania obejmował następujące punkty:

1. Nasza pomoc harcerstwu i innym organizacjom społecznym.
2. Współpraca z władzami harcerskimi i samorządowymi.
3. Nasz udział w uroczystościach rocznicowych, państwowych, świątecznych; organizowanie spotkań z młodymi instruktorami, pomoc i przekazywanie historii naszej organizacji.

Krąg „Waganci” ściśle współpracuje z komendą Hufca w Stargardzie. Członkowie Kręgu, jako drużyna kwatermistrzowska, wyjeżdżała na naszą bazę harcerską w Międzywodziu i Świątoustciu. Dh. Kazik Mamoń obejmował funkcję księgowego.

Tradycyjnie od 15 lat krąg włącza się czynnie do zbiórki pieniędzy podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Seniorzy nie kwestują, lecz jako osoby zaufane liczą pieniądze zebrane przez harcerzy i wolontariuszy spoza harcerstwa.

W ciągu 15 lat działania naszego Kręgu „Waganci”, odeszli od nas do wieczności wspaniałe drużyny i druhowie: dh. Krystyna Kniewska, hm. Stanisław Nieścioruk, hm. Ireneusz Becela, hm. Zofia Cechelt, hm. Jerzy Tatoń. Ich już nie ma, ale często są przez nas

wspominani, odwiedzamy ich groby.

Jeden ze stałych punktów naszej działalności to organizacja biwaku dla Kręgów Seniorów ZHP: „Witaj wiosno” i „Jesienne wczasy w górach”, organizowane przez dh. Marysię Drabot.

Szybko mija czas, a my w harcerskich mundurkach chętnie idziemy na zbiórki. Harcerscy seniorzy bardzo angażują się w działalność Kręgu i pracę w Hufcu, zdobywając zaufanie harcerzy. Muszę jeszcze zaznaczyć, że dzięki ś.p. dh. Jerzemu Tatonowi, który pełnił funkcję kronikarza w Kręgu, kroniki Hufca i drużyn od 1945 r. zostały skatalogowane, opisane, doprowadzone do porządku i przekazane dh. hm. Krystynie Kurczewskiej, ówczesnej komendantce Hufca Stargard. Dh. Jerzy Tatoń wspaniale prowadził kronikę naszego kręgu, wpajając nam, że wszystkie zdjęcia muszą być opisane: kto jest na fotografiach i koniecznie data. Bardzo nam brakuje takiego kronikarza.

Zakończę ten artykuł słowami pieśni harcerskiej, słowa Ignacego Kozińskiego i Olgi Drahonowskiej-Malkowskiej:

Idziemy weseli z uśmiechem na twarzy, czystość i prawda to nasza broń, zawsze gotowi, gdy się wydarzy, podać bliźniemu pomocną dłoń.

Z hacerskim pozdrowieniem, czuwaj!

opracowała

Komendantka Kręgu Seniorów „Waganci”
hm. Maria Drabot

Przyjaciele z Kazachstanu

Kochani!

Jest sobie daleko, daleko na Wschodzie (to tam, gdzie słonko się budzi) pewien ksiądz. Ma na imię Krzysiek i jest harcerzem, wywodzi się z naszego Hufca. Wiele lat temu zdecydował, że zostanie kapłanem, Chrystusowcem (Chrystusowcy pracują na misjach z Polakami mieszkającymi poza granicami naszej ojczyzny). Jak postanowił, tak zrobił. Gdy już został duchownym, przez wiele lat pracował na Ukrainie, a od kilku mieszka w Kazachstanie. Teraz objął nową parafię, gdzie istnieje szczerp harcerski, który jednak jest w stanie lekkiego rozkładu. Ksiądz Krzysiek postanowił stanąć na jego czele i go ratować. I nieźle mu idzie, ale... Brakuje im wielu rzeczy. Mundurów i ich "części" (lilijki, krzyże, plakietki, itp., ale również potrzebne są książki, regulaminy, śpiewniki).

Kochani, ogłaszam wielką akcję! Dajcie to, co macie zbędnego, nie chodzi o pieniądze, chodzi o konkretne przedmioty. Można kupić, można wyłuskać z prywatnych zasobów. Pod spodem podaję adres, na który można wysłać przesyłki, listy, kartki świąteczne (może

jeszcze dojdą).

Krzysztof Kicka

Римско-католический приход Св. Ап. Петра и Павла

151043 Чкалово ул.

Чкалова 11 Тайыншинский

рон СКО Казахстан

To notka z internetu na temat tego, co działo się tam kilka lat temu. Było dobrze. Było...

„W Kazachstanie, wśród potomków Polaków, którzy w latach 30. XX wieku zostali tam deportowani z terenów ówczesnej wschodniej Polski, działa obecnie jedno środowisko harcerskie. Jest to Szczerp Harcerski „Stepowe Orły” przy polskiej placówce polonijno-duszpasterskiej w Czkałowie, założony przez księdza Krzysztofa Kuryłowicza, który od 1991 r. do ubiegłego roku był proboszczem parafii pw. św. apostołów Piotra i Pawła, inicjatorem budowy Domu Kultury Polskiej, organizatorem polonijnego życia w Czkałowie. To właśnie dzięki niemu przy parafii w połowie lat 90-tych po wyjeździe 26 przyszłych harcerzy na obóz do Polski powstała drużyna, a potem szczerp składający się z trzech drużyn: Drużyny Harcerzy „Dążący wzwyż”, Drużyny Harcererek „Śpiewające” i Drużyny Zuchów - „Orleńca”.

Dodatkowym zadaniem harcerstwa w Kazachstanie, oprócz kształtowania młodych ludzi w duchu ideałów harcerskich, jest krzewienie polskości, często już zagubionej przez rodziców czy dziadków, nauka i doskonalenie języka polskiego, poznawanie Polski.

Od początku chorągwi, która opiekuje się w harcerzami Czkałowa jest Chorągiew Wielkopolska. Przez wiele lat „Stepowe Orły” współpracowało z XIV „Błękitnym” Szczepem ZHP z Poznania, którego instruktorzy jeździli do Kazachstanu, prowadzili tam obozy harcerskie, szkolili zastępowych i drużynowych. Kilka lat temu szczerp otrzymał ufundowany przez Polaków w Wągrowca sztandar.

Kolejne pokolenia harcerzy z Kazachstanu przyjeżdżały co roku do Polski, na obozy harcerskie. Uczestniczyli też pod wodzą drużynowego Aleksandra Udockina w Złotach ZHP w Gnieźnie 2000, Kielcach 2007, Krakowie 2010 - zawsze jako goście gniazda Wielkopolskiego, a także w zlocie skautów Europy Środkowo-Wschodniej „Silesia” w 2008 r. na Śląsku i organizowanych w Polsce zlotach ZHPpgK.

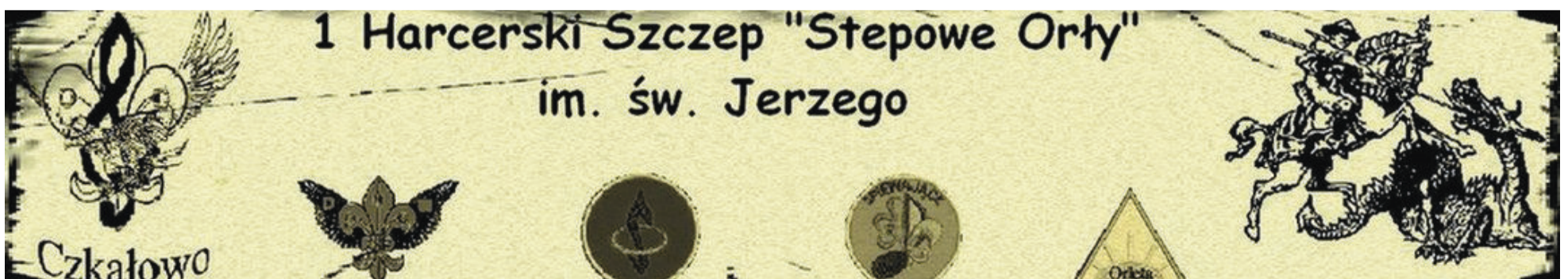
Szczerp nie posiada swojej strony internetowej a kontakt ze szczepem można uzyskać kontaktując się z zespołem ds. współpracy z harcerstwem polskim za granicą.”

Adres strony internetowej „Orłów”:
www.stepoweorly.ucoz.org

Idą święta, a nasi bracia harcerze w potrzebie. Czy trzeba pisać coś więcej?

Czuwaj!

phm. Damian Gralak HR



Co w świecie słyszeć, czyli przegląd harcerskich imprez, na które warto się wybrać

Grudzień:

Dawca szpiku pilnie poszukiwany!

Zapewne nie wszyscy z Was bywają stolicy, gdzie odbędzie się główna akcja, ale zarejestrować się można w najbliższym Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa lub przez stronę DKMSu. Zachęcamy wszystkich pełnoletnich do zapisania się jako potencjalny dawca szpiku dla instruktorki Hufca ZHP Sieradz - pwd. Marty Łużyńskiej oraz dla innych, którzy potrzebują pomocy. Potrzebna jest również krew, nie tylko dla Druhny, ale dla setek innych chorych!

Druhna Marta zachorowała na anemię aplastyczną zaraz po ukończeniu studiów prawnych, obronieniu pracy magisterskiej i zdaniu egzaminu na aplikację radcowską, we wrześniu rozpoczęła pracę w jednej z poznańskich kancelarii, zaraz potem usłyszała diagnozę. Szanse na znalezienie dawcy są małe, wynoszą od 1:20

000 do 1: kilku milionów, ale im więcej zarejestrowanych, tym są one większe!

Kategoria: Charytatywne

Odległość*: 420 km

Gdzie? Szkoła Główna Służby Pożarniczej, ul. Słowackiego 52/54, Żoliborz, Warszawa, woj. mazowieckie lub wszystkie RCKiK

Kiedy? 10 i 11 grudnia 2015

Koszt: Trochę poświęconego czasu :)

Organizator: Szkoła Główna Służby Pożarniczej, DKMS i Chorągiew Łódzka ZHP

Kontakt: Kontakt przez Facebooka z organizatorami akcji lub sieradz@zhp.pl

Informacje: www.zhp.pl/2015/zarejestruj-sie-jako-potencjalny-dawca-pomoz-druhnie-marcie
www.facebook.com/events/942230285856230
www.facebook.com/events/858688317533709
www.dkms.pl/pl/zostan-dawca

Styczeń

Bieg Wielkich Serc

Po raz czwarty, Sztab WOŚP przy Hufcu ZHP Kraków-Podgórze we współpracy z Krakowskim Klubem Biegacza zapraszają na charytatywny bieg, z którego całkowity dochód zostanie przekazany na rzecz 24. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Rozegrany zostanie na dystansie 5 km na Bulwarach Wiślanych. Dla dzieci przygotowano specjalne, krótkie trasy: 50 m - 5-6 lat, 100 m - 7-8 lat, 150 m - 9-10 lat, jest w czym wybierać. Zapisy drogą internetową trwają do 3 stycznia 2016 r., opłaty startowe można uiszczać maksymalnie 10 dni od daty zgłoszenia, nieprzekraczalnie do 3 stycznia. Zgłoszenia i opłaty w dniu biegu możliwe będą, jeżeli limit uczestników (950 osób) nie zostanie wyczerpany. Do boju, narodzie!

Kategoria: Charytatywne, sport i turystyka



Źródło: www.facebook.com/CzarnySzlak

Odległość*: 496 km

Gdzie? Bulwary Wiślane, Kraków

Kiedy? 10 stycznia 2016

Koszt: 20 zł/osoba dorosła - płatne przelewem
 40 zł/osoba dorosła - płatne gotówką w dniu imprezy
 5 zł/dziecko - płatne przelewem lub gotówką w dniu imprezy

Organizator: Hufiec ZHP Kraków-Podgórze oraz KKB „Dystans”

Kontakt: krakowpodgorze@zhp.pl
dystans@dystans.krakow.pl

Informacje: www.facebook.com/BiegWielkichSerc

Luty

XXXIII Ogólnopolski Rajd Kopernikański

Toruńska tradycja od 33 lat. Program rajdu obejmuje zajęcia w szkole, trasę rajdową dopasowaną do pionu lub wymagań, mszę świętą i oficjalny apel. Do dyspozy-



Źródło: www.przetrenowany.blogspot.com



OGÓLNOPOLSKI RAJD KOPERNIKAŃSKI

Źródło: www.kopernikanski.zhp.pl

cji jest aż 5 tras: zuchowa, harcerska, starszoharcerska, wędrownicza i instruktorska. Do imprezy pozostało niecałe 80 dni, a co wymagane jest od patroli? Każdy musi posiadać pełnoletniego opiekuna - czynnego instruktora ZHP lub osobę z ukończonym kursem opiekuna-wychowawcy z wykupionym ubezpieczeniem OC na czas trwania rajdu. Liczba osób w patrolu jest określana przez komendę każdego pionu, ale każdy, jeżeli są w nim trzy lub więcej osób starszych niż przedział wiekowy trasy (nie licząc opiekuna), bierze udział na trasie dla starszej grupy (np. jeśli w patrolu jest 5 harcerzy i 3 harcerzy starszych, patrol startuje w kategorii starszoharcerskiej, jeśli w patrolu jest 2 wędrowników i 3 harcerzy starszych, patrol startuje w kategorii starszoharcerskiej). Wymagana jedna apteczka na patrol, ubezpieczenie NNW dla każdego uczestnika, legitymacje szkolne oraz dokumenty opiekuna. W cenie ciepły posiłek oraz koszulki rajdowe.

Kategoria: Sport i turystyka

Odległość*: 239 km

Gdzie? Toruń, woj. kujawsko-pomorskie

Kiedy? 19-21 lutego 2016

Koszt: Chwilowo nieznan, zbliżony do zeszłorocznego, czyli ok. 40 zł/uczestnik i 25zł/opiekun, może ulec zmianie

Organizator: Hufiec ZHP Toruń we współpracy z Urzędem Miasta Torunia oraz Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Kontakt: Na tę chwilę jedynie przez facebookową stronę wydarzenia

Informacje: www.kopernikanski.zhp.pl
www.facebook.com/kopernikanski/

9. Zimowy Rajd Wędrowników „Czarny Szlak”

Pomysłów, jak spędzić Dzień Myśli Braterskiej jest bardzo dużo. Jednym z nich jest Zimowy Rajd Wędrowników, organizowany w malowniczych Górach Świętokrzyskich. Organizatorzy gwarantują nagrody, pamiątki i upominki, zakwaterowanie w warunkach turystycznych, dwa ciepłe posiłki, udział we wszystkich atrakcjach, gorącą wodę przez cały czas, plaketkę rajdu oraz ubezpieczenie NNW dla każdego uczestnika rajdu. Wymagane są za to: odpowiednia odzież na wędrowki, kompletne i regulaminowe umundurowanie, standardowe przybory biwakowe, buty zmienne oraz odpowiednio wyposażona apteczka dla patrolu i sprawny telefon komórkowy z możliwością wykonywania połączeń. Zapewniona dobra rozrywka w wędrowniczym gronie dla wszystkich patroli 5-15 osobowych w wieku 16-21 lat, piękna okolica i dobre wspomnienia. Pamiątkowe koszulki rajdowe za dodatkową opłatą w wysokości 35 zł.

Kategoria: Sport i turystyka

Odległość*: 456 km

Gdzie? Oblęgorek, okolice Kielc, woj. świętokrzyskie

Kiedy? 19-21 lutego 2016

Koszt: 40 zł za każdego uczestnika (również opiekuna)

Organizator: Chorągiew Kielecka ZHP, 8 KDH „Czarna Ósemka”

Kontakt: <http://czarnyszlak.zhp.pl/kontakt>
biuro@czarnyszlak.zhp.pl
+48 783 704 933 (Gawel Bartosik)

Informacje: www.facebook.com/CzarnySzlak
www.czarnyszlak.zhp.pl
www.czarnyszlak.zhp.pl/wp-content/uploads/2011/12/Regulamin-9-Czarnego-Szlaku.pdf

Marzec

Wędrowniczy Kurs Pierwszej Pomocy 2016 Zielona Góra
Wyczekiwany WKPP! Na tę chwilę nasz inspektorat nie podał jeszcze żadnych informacji dotyczących tak zwanego „wukapu” w Zachodniopomorskiem, na wieści czekamy. Dla tych najbardziej zniecierpliwionych pojawiła się opcja kursu w Wałbrzychu. Co tu wiele mówić, propozycja znana chyba wszystkim :) Dwa weekendy pełne wykładów, ćwiczeń, symulacji i krwi. Pozytywne ukończenie kursu równa się uzyskanie tytułu Ratownika ZHP, upoważniającego do noszenia „blachy”, czyli specjalnej plaketki, na kieszeni munduru. Wymagane opłacone składki i rocznikowo 16 lat. Szczegóły wkrótce.

Kategoria: Ratownictwo i pierwsza pomoc

Odległość*: 296 km

Gdzie? Wałbrzych, woj. dolnośląskie

Kiedy? Marzec 2016

Koszt: Jeszcze nieznan, oscylujący zazwyczaj między 40 a 100 zł + dojazd we własnym zakresie

Organizator: Dolnośląski Inspektorat Ratowniczy

Kontakt: dir@zhp.net.pl - e-mail Inspektoratu
tel. 693 355 305 lub tomasz.sikora@zhp.net.pl - szef Inspektoratu, phm. Tomasz Sikora

Informacje: www.ratowniczy.dl.pl
www.facebook.com/Dolno%20C5%9B%20C4%85%20ski-Inspektorat-Ratowniczy-142785149104728

Festiwal Piosenki Harcerskiej i Turystycznej

Marzec obfituje w takie imprezy. Propozycje są trzy: XXXII Ogólnopolski Festiwal Piosenki Harcerskiej, Turystycznej i Poezji Śpiewanej Szałamaja 2016, VI Ogólnopolski Festiwal Piosenki Harcerskiej i Turystycznej "Bumerang" czy też XXVII Festiwal Piosenki Harcerskiej i Turystycznej "Zielona Nuta". Wszystkich miłośników harcerskich piosenek (i fałszów ;)) zapraszamy do wybrania się na jeden z festiwali. Jedne już z tradycją, inne dopiero rozwijające skrzydła, ale z pewnością zaspokoją muzyczną potrzebę niejednego harcerza. Jak to mówią, śpiewać każdy może, więc warto próbować! Na chwilę obecną ciężko znaleźć informacje bo do wydarzeń jeszcze sporo czasu, ale warto mieć je na oku.

Kategoria: Kultura i sztuka

Odległość*: 260 km - „Szałamaja”
283 km - „Bumerang”
392 km - „Zielona Nuta”

Gdzie? Kwidzyn - „Szałamaja”
Wrocław - „Bumerang”
Tomaszów Mazowiecki - „Zielona Nuta”

Kiedy? 4-6 marca 2016 - „Szałamaja”
11-13 marca 2016 - „Bumerang” i „Zielona Nuta”

Informacje: www.gdanska.zhp.pl/index.php
www.bumerang.zhp.pl
www.facebook.com/events/1025343747482893/

*odległości podane w linii prostej ze Stargardu do danej miejscowości

dh. Marysia „Mary” Alankiewicz
33. DSH „Zwiad”

DZIEŃ DAWCY SZPIKU - SGSP WARSZAWA

Data: 10 - 11 grudnia 2015 r.
Godzina: 09:00 - 17:00
Miejsce: Szkoła Główna Służby Pożarniczej
Adres: Słowackiego 52/54, Warszawa

Zabierz ze sobą dokument z numerem PESEL!



WSPÓLNIE PRZECIW BIAŁACZCE

www.dkms.pl

Darowizna:

PEKAO SA 86 1240 6292 1111 0010 4159 8437

Fundacja DKMS

Baza Dawców Komórek Macierzystych Polska
ul. Altowa 6 lok.9, 02-386 Warszawa
T +48 22 882 94 00 F +48 22 882 94 02
kontakt@dkms.pl

Źródło: www.dkms.pl

Bieszczady i Góry Świętokrzyskie...

Rozważania instruktorskie

Praca z ludźmi to trudna sprawa. Każdy, kto prowadzi jednostkę, dobrze o tym wie. Co jest w tej pracy ważne jest dłuższym tematem i pewnie wielu z nas mogłoby mieć w tej kwestii różne zdanie. Skąd się biorą te różnice? Myślę, że ich źródłem jest fakt, że każdy z nas jest inny, przeszedł w swoim życiu własną ścieżkę i odkrył po drodze coś innego. I to te doświadczenia sprawiają, że na świat patrzymy wszyscy nieco inaczej, czujemy, że inne rzeczy są ważne, bo też innych rzeczy w naszej wędrówce nam brakowało, więc teraz na to mamy tendencję zwracać uwagę. I dziś, gdy poświęcamy swój czas i energię ludziom wokół nas, chcemy im dać to, czego nam brakowało. Stąd jedni są wymagający, inni bardziej pobłażliwi, drudzy będą kładli nacisk na wiedzę, a jeszcze inni na doświadczenie. I to jest piękne w różnorodności. To sprawia, że wszyscy nawzajem się ubogacamy, jeżeli tylko tę odmienność potrafimy zaakceptować.

Jednak pracując z jednostką nasze działania muszą być

wpływ na to, kim jest i poprzez swoje wybory wyraża tę swoją wolność. Będąc zaś zawieszonym między wczoraj, a jutrem, doświadcza przemijania, braku i niespełnienia. Jego wolność i autentyczność są nieustannie zagrożone, co powoduje wewnętrzne rozdarcie wyrażone choćby lapidarnym „być czy mieć?”.

Jako wychowawcy stajemy niejako w samym środku tego rozdarcia naszych podopiecznych i walczymy o nich. Walczymy o to, aby nie rozdarli się do końca, aby wybrali dobrze, rozwinęli się osiągając doskonałość na miarę ich możliwości. Ta nasza walka wyrażona jest trafnie w Statucie ZHP w miejscu, gdzie mowa jest o celach działania Związku: misją ZHP jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań.

Jak nie zawieść? Jak sprostać temu zadaniu, kiedy bywa i tak, że jesteśmy jedynymi, którzy trzymają młodego,

Dla ludzi, którzy są nam „zadani” musimy być wzorem, co nie znaczy wcale, że mamy być idealni. Mamy być wzorem w tym, co jest naszą misją, czyli we „wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań” sobie samemu. Jeżeli my będziemy nieustannie i niestrudzenie wciąż przeć do przodu, sięgać dalej niż horyzont, nieustannie zdobywać nowe szczyty, przełamywać swoje lęki i słabości, stawać się lepszym człowiekiem każdego dnia, płonąć pasją do tego, co robimy, oni podążą za nami. Bo tego tak naprawdę oczekują od nas nasi podopieczni. Nie doskonałości. Nie nieomyślności. Ale osobowości, która inspiruje do pracy nad sobą. A nic tak nie inspiruje drugiego człowieka do rozwoju, jak rozwój własny. Jeżeli więc nasi harcerze będą widzieć, że się rozwijamy, że stawiamy sobie wymagania, że może mamy słabości i upadamy, ale się nie poddajemy i walczymy dalej, oni zaczną robić dokładnie to samo.

I tak... Jesteśmy może instruktorami, mamy wielką wiedzę, niekiedy może pozjadaliśmy wszystkie rozumy i już jesteśmy najmądrzejsi, ale to wcale nie oznacza, że nie możemy nauczyć się czegoś więcej, pokonać siebie i stać się jeszcze lepszym człowiekiem.

Jak najlepiej to wyrazić? Mamy na to wiele sposobów. Formalnych i nieformalnych. Dajmy, więc się poznać, odsłońmy nieco więcej siebie. Nie tracimy na tym, a tylko możemy zyskać. Otwórzmy próbę na kolejny stopień, zdobądźmy jakąś sprawność. Niech nasze dzieciaki to widzą i ruszą za nami w drogę, by i oni mogli odnaleźć swoją ścieżkę w życiu. Stojąc w miejscu im nie pomożemy.

Spakujmy więc plecaki swoich doświadczeń i wyruszmy w drogę. Jest przecież jeszcze tak wiele do odkrycia, tak wiele miejsc do zobaczenia i tak wiele szczytów do zdobycia. Znajdźmy swoje Bieszczady i swoje Góry Świętokrzyskie.

ho. Łukasz Grzybek
4 DSH „Incognito”



już bardziej przemyślane, bardziej świadome, a przez to też uwzględniać nie tylko nasz światopogląd, nasze odczucia wobec tego, co jest ważne, ale być komplementarne i zbilansowane. Tutaj z pomocą przychodzą nam wszelkie dokumenty typu statut, metodologia, różne kursy i inne fanaberie. Nie zmienia to jednak faktu, że na zbiórce drużyny, zespołu, odprawie, czy gdziekolwiek, gdzie stajemy wobec drugiego człowieka, stajemy my, takimi, jakimi jesteśmy. Od tego nie uciekniemy. Wtedy też tak naprawdę staje się ważna jedna rzecz. I to ona, tak sądzę, w pracy z drugim człowiekiem jest najważniejsza. Ale od początku...

Soren Kierkegaard, duński filozof żyjący w XIX wieku był prekursorem egzystencjalizmu, nurtu filozoficznego, którego przedmiotem badań są indywidualne losy jednostki ludzkiej, „skazanej na wolność” i odpowiedzialnej. Ideą owego nurtu jest przekonanie, że człowiek ma

rozdartego człowieka ratując go przed tym, by nie rozpadł się na kawałki? Jak sprawić, by miał odwagę przyjść do nas po pomoc, otworzyć się na tyle, byśmy faktycznie mogli mu tej pomocy udzielić? Na to właśnie pytanie, w zasadzie jednym zdaniem, odpowiada wspomniany filozof.

„Często osobowość nauczyciela jest ważniejsza, od posiadanej przez niego wiedzy”.

Nie okłamujmy się. Nigdy nie będziemy doskonali. Nigdy nie będziemy znali odpowiedzi na każde pytanie, czy też nie będziemy posiadać rady na taki czy inny problem. Nie posiadziemy też nigdy wiedzy absolutnej, nawet w dziedzinie, w której teoretycznie powinniśmy być specjalistami. I nie jest to tak naprawdę problemem.

Sprawy pozaharcerskie

WOŚP - mroźna magia stycznia



Niedziela, drugi weekend stycznia. Mroźnie, pochmurnie i wietrznie, a jednak wielu ludzi tego dnia wychodzi z domów. Dlaczego? Tak, to to, o czym myślisz. Dziś odbywa się finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku będzie to już 24. W kilkuset miastach ogromna liczba wolontariuszy przyjdzie do sztabu odebrać puszkę i identyfikator, i kwestować od rana do wieczora, by wesprzeć dzieci i seniorów, bo przecież w tym roku zbieramy na zakup urządzeń dla oddziałów pediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki medycznej seniorów.

Jurek Owsiak jest głową i sercem całego wydarzenia. To dzięki niemu możemy dobrze się bawić podczas zbierania funduszy i pomagać, ponieważ o to w tym wszystkim chodzi. O ideę wolontariatu i altruizmu wśród małych i dużych, młodszych i starszych.

Jak zostać wolontariuszem? Nic prostszego! Wystarczy

oddać do sztabu wypełnioną ankietę wolontariusza (w przypadku niepełnoletnich, to rodzice muszą złożyć podpis) razem ze zdjęciem legitymacyjnym, a następnie w dniu Finału udać się po puszkę oraz identyfikator i rozpocząć kwestowanie.

Wspomaganie organizacji ma wiele twarzy. Jak powszechnie wiadomo - można zbierać pieniądze w tym jednym, szczególnym dniu, ale nie tylko. Istnieje możliwość bezpośredniej wpłaty na rzecz Fundacji, przekazania 1% podatku, czy udziału w licznych licytacjach w mieście czy na Internecie. Ostatnia opcja realizowana jest z pomocą witryny Allegro (www.charytatywni.allegro.pl), w której wiele popularnych osobistości wystawia na licytację swoje książki, biżuterię czy nawet możliwość spotkania.

Altruizm jest ideą przyświecającą wielu ludziom i wielu harcerzom. Serdeczny uśmiech na twarzy, porządne rękawiczki i radość innych osób, które także kwestują, to solidna i efektywna motywacja, by w ten specjalny dzień wyjść z domu i okazać ciepło naszych serc.

dh. Adriana Wolska
33. DSH „Zwiad”

Od Redakcji:

Już od wielu lat, stargardzki Finał biorą na swoje barki dwie organizacje: Hufiec ZHP Stargard i Stargardzkie Centrum Kultury (ponadto, oczywiście do akcji włączają się lokalne kluby, szkoły i sklepy). Hufiec organizuje Sztab, który od wielu lat (z pojedynczą przerwą), i również w tym roku, mieści się w Domu Harcerza w piwnicy Ratusza (ul. Rynek Staromiejski 1, wejście od ulicy Kramarskiej), gdzie zapraszamy wszystkich Wolontariuszy po odbiór puszek, identyfikatorów, a później także na ciastko, herbatę i... niespodziankę!

SCK natomiast zajmuje się organizacją występów i licytacjami - to na ich scenie można kupić piękne i ciekawe fanty od znanych stargardzian, bony i wejściówki do sa-

lonów lub na wydarzenia oraz inne upominki. Zachęcamy do podbijania stawek - w końcu pieniążki pójdą na szczytny cel :)

Zapraszamy na stronę stargardzkiego Sztabu: www.fb.com/wosp.stargard



Dobry klik może wykonać każdy z nas!

Czy zastanawialiście się kiedykolwiek ile czasu spędzacie na „przeglądaniu” internetu?

Codziennie każdy z nas wykonuje setki, a nawet tysiące, mniej lub bardziej konstruktywnych kliknięć. Klikamy wyszukując informacje do pracy czy szkoły, pisząc ze znajomymi. To są aktywności jak najbardziej pozytywne. Jednak w tym miejscu pojawia się pewne „ale”, gdyż w międzyczasie klikamy w celach mniej konkretnych, mających dać nam jedynie pustą rozrywkę, często sami nic z tego nie wynosimy. Jednak trochę głupio nam szczerze przyznać przed samym sobą - zmarnowałem/łam ten czas. Myślę, że grudzień to dobry miesiąc na refleksje, na ten temat również.

Mój wywód we wstępie miał zmusić Was do drobnego przemyślenia tematu bezmyślnego klikania w sieci. Wypominanie przeze mnie drobnych grzeszków nie było bezcelowe - otóż możecie coś zrobić w tym kierunku. Nadszedł czas na zmiany.

W Internecie istnieje wiele stron, dzięki którym możemy nieść pomoc za pomocą kliknięć. Tak, to jest możli-

wą akcją, której nazwa mówi sama za siebie. Wspiera ona podopiecznych schroniska Psitul mnie. Oprócz dobroczynnego kliknięcia, na tej stronie możemy również przeczytać wiele ciekawych porad dla właścicieli czworonogów.

- DOBRY KLIK (www.dobryklik.pl) to domena, która działa w imieniu wielu podopiecznych. Najczęściej są to dzieci, które pilnie potrzebują funduszy na leczenie. Klikając raz dziennie odsłaniamy obrazek, który jest najczęściej fotografią wspieranej osoby. Dzieci na zdjęciach zwykle uśmiechają się - warto pamiętać, że ten jeden mały klik może im podarować ten uśmiech i pomóc wygrać walkę z chorobą.
- POLSKIE SERCE (www.polskieserce.pl) to strona internetowa stworzona przez Fundację Rozwoju Kardiochirurgii, która jako jedyna w Polsce prowadzi badania nad systemem wspomagania niewydolnego serca, biologicznymi zastawkami serca i wieloma innymi innowacyjnymi metoda-

wolna od podatku.

Klikajmy więc do woli! Jedno kliknięcie to z reguły tylko kilka groszy, jednak dzięki zaangażowaniu wielu osób można działać dużo. Moim zdaniem, najprostszym sposobem na regularne klikanie każdego dnia jest ustawienie danej witryny jako strony startowej. Dzięki temu nawet najbardziej zapominalscy będą mogli nieść pomoc codziennie.

Subiektywna sugestia: www.poomoc.pl

Jest to strona www skupiająca aż siedem akcji charytatywnych. To także moja prywatna strona startowa przeglądarki i sposób na dobry początek każdego dnia spędzonego przy komputerze.

dh. Magdalena Makrzanowska
12 WDR „Anakonda”



we! Wykonując codzienne czynności „internetowe” warto znaleźć chwilkę na coś, co może odmienić czyjeś życie na lepsze. Poniżej opiszę kilka wybranych domen i założeń jakie te strony reprezentują:

- PAJACYK (www.pajacyk.pl) - jest to program zorganizowany przez Polską Akcję Humanitarną, który finansuje posiłki w szkołach i dostarcza jedzenie na tereny, gdzie panuje skrajne ubóstwo bądź konflikty zbrojne. Jego głównym celem jest ograniczanie niedożywienia wśród dzieci. Działa od 1998 roku.
- OKRUSZEK (www.okruszek.org.pl) jest ogólnopolską akcją charytatywną stworzoną przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, której zadaniem jest wspieranie ubogich i bezdomnych. Ma ona w szczególności zapobiegać bezdomności wśród dzieci i młodzieży.
- KARMIEŃ PSIAKI (www.karmiepsiaki.pl) jest

mi leczenia schorzeń serca. Dzięki temu ratuje ona rocznie setki ludzkich istnień.

To tylko drobne przykłady w morzu internetowych możliwości. Każdy z nas może pomóc - wystarczy tylko chcieć.

Jak to działa?

Zapewne wielu z Was nurtuje to pytanie. Tego typu akcje działają zwykle na zasadzie odpłatnego udostępniania na stronie internetowej miejsca reklamowego. Każde wejście na stronę www i kliknięcie jest równoznaczne z wyświetleniem reklamy oraz uzyskaniem dzięki temu środków finansowych, ponieważ reklamodawcy są tu sponsorami. Im więcej kliknięć, tym więcej środków. Ważne jest, aby wyłączyć przy tym funkcję Ad-Block, która uniemożliwia wyświetlanie reklam, a przez to - dofinansowanie. Internauta nie ponosi kosztów kliknięcia, a kwota uzbierana na cel charytatywny jest

Ptaszniki i inne ciekawostki

Dla wielu ludzi takie tematy to ohyda i skojarzenia z ciarkami na plecach, jednak znajdują się pasjonaci takich tematów i zwierząt. Jestem jedną z takich osób i spróbuję wprowadzić was nieco w ten wątek.

Jak widać, nie wszystkie pająki są brzydkie, owłosione czy odrażające, znajdują się na tym świecie piękne okazy tych stworzonek, które da się kochać i podziwiać. Tak naprawdę, większość z tych zwierząt to potulne owieczki, które boją się wszystkiego, co je otacza.

Teraz kilka ciekawostek:

- większość pająków na świecie, choć posiada jad i straszne kły, nie stanowi żadnego zagrożenia dla człowieka, ponieważ nie potrafią przebić tymi kłami skóry człowieka

- pająki nie rosną jak ludzie czy inne ssaki, zrzucają one skórę, a mianowicie: pająki posiadają dwie skóry, jedną zewnętrzną o określonych wymiarach i wewnętrzną, która rośnie do momentu, aż nie mieści się w środku. Wtedy pająk zrzuca zewnętrzną, mniejszą skórę i w ten sposób rośnie. Ten proces nazywany jest wylinką.

- samice ptaszników żyją do 20 lat, a samce około 4-5 lat (mniej więcej rok od ostatniej wylinki i osiągnięcia dojrzałości płciowej)

- samice pająków zawsze są większe od samców

- pająki pożywają się owadami, wstrzykując w ich ciała jad i powoli konsumując w całości (nie wszystkie pająki tkają sieci w celu upolowania swojej ofiary)

- tułów pająka dzieli się zasadniczo na trzy główne części: odwłok, karapaks (głowotułów) oraz kły jadowe czyli hellicery.

Niektórzy ludzie są tak niesamowicie zainteresowani i zachwyceni tymi stworzeniami, że nawet trzymają je w domach :). Jest to stosunkowo tanie hobby, niewymagające poświęcania mu dużo czasu, ptasznika można zostawić na tydzień w domu bez dawania jedzenia, zraszania mu terrarium i doglądania, bez żadnych obaw, że pupilowi coś się stanie.

Podsumowując, ptaszniki i pająki to miłe zwierzęta, które nie są tak straszne na jakie wyglądają i jeśli się już do nich nastawi pozytywnie, to pochłonie nas fascynacja nimi.

dh. Sebastian Baka

1. DSH „Łobeskie Włóczykije”



Wznoszę się



Wznoszę się, wyżej, wyżej. Jestem w ciasnej kabinie, wraz ze mną jeszcze kilka osób. Siedzę w czymś, jakby metalowej puszcze, która mocno się trzęsie. Słyszę hałas, wręcz ryk, co jest nieco przerażające. Obok mnie znajduje się srebrna, zaokrąglona ścianka. Jestem przypięta. Do czego? Hmm, raczej - do kogo? Wyjaśnię później. On sprawdza swój nadgarstek, jest tam jakiś licznik. Widzę 3500, liczby się zwiększają, 3700. Zaciąga pasy którymi jestem przypięta, jeszcze mocniej mnie ściskając. Nie denerwuję się ani trochę, jestem podekscytowana, pierwszy raz znajduję się



tak wysoko. Wiem, że czeka mnie coś niesamowitego, nieznanego, ale nie zawaham się, jestem gotowa, marzyłam o tym. On podnosi ręce więc ja też, przybijamy piątki z pozostałymi pasażerami. Zapinam kombinezon pod szyję, siadamy przy drzwiach, przesuwamy je. Siedzimy na krawędzi, ten podmuch powietrza, ale siła! 4002, odchylamy się do tyłu i...

....jestem nad światem, widzę i czuję wszystko! To cudowne, wszechobecny błękit, niebo, chmury, się znajduję w nich, pędzę w dół 200km/h, falują mi policzki, czuję pęd powietrza wokół mnie, mój kombinezon łopocze jak chorągiewka. Krzyczę z radości, ale i tak nikt mnie nie słyszy, powietrze piszczy o wiele głośniejsze niż ja. Mimo prędkości widzę wszystko idealnie. Wspaniale! Z wrażenia zapomniałam o oddechu. Bolą mnie uszy - zmiana ciśnienia, za chwilę pękają mi bębienki, ale nie myślę o tym, fascynuję się tym, co widzę. Dostrzegam już pola i zielen w złocistym blasku słońca. Przestrzeń która mnie otacza, natura, energia i nasz świat, wobec którego jestem taka mała. Emocje mnie wypełniają, jestem podekscytowana jak nigdy dotąd, w końcu mi się udało! To była najwspanialsza minuta mojego życia, teraz czas pociągnąć za sznurki, czuję jak lekko unoszę się do góry i teraz spadam już znacznie wolniej. Sunę po powietrznych przestworzach, pociągamy za taśmy, wykonujemy zwroty. Huśtamy się do przodu i do tyłu. Teraz mogę już porozmawiać z moim instruktorem, to do niego byłam i wciąż jestem przypięta, poluznił już moją uprząż, siedzę w niej jak w krzeselku z grubych pasów. Nie mogę oderwać wzroku od turkusowego jeziora, nad którym się znajduję, jego kolor mnie hipnotyzuje. To uczucie jest wspaniałe, frunę i podziwiam mój świat. Jesteśmy coraz niżej, oddaję "stery" i kierujemy się na fragment lotniska oznaczony chorągiewkami. Zostało już tylko kilkanaście metrów, mocne pociągnięcie za uprząż i już stoję na ziemi.

JA CHCĘ JESZCZE!

Instruktor odpina mnie od siebie, przytulam go, dziękując za najwspanialszą przygodę, za to że mogłam spełnić swoje marzenie z jego pomocą. Zabieramy spadochron i kierujemy się w stronę wieży, gdzie czekają już na mnie twarze pytające „jak?!“ i witające mnie ponownie na ziemi. Było to wspaniałe przeżycie, jestem przekonana, że nie był to mój „pierwszy i ostatni” skok. Z pewnością nieraz wrócę jeszcze na te 4000 metrów nad ziemią, aby zobaczyć i poczuć to po raz kolejny. Ten skok wykonałam w tandemie, czyli będąc podpięta do instruktora, który nad wszystkim czuwał. Wcześniej przeszłam szkolenie instruktorskie, które przygotowało mnie do oddania skoku. Nie musiałam wykonywać żadnych badań, ani dostarczać jakichkolwiek zaświadczeń. Mój skok trwał około 7 minut w tym 60 sekund swobodnego spadania. Wszystko odbyło się 29 sierpnia w Ośrodku Szkolenia Lotniczego „Sky Camp” w Kazimierzu Biskupim pod Poznaniem.

dh. Zuzanna Okrutna
33. DSH „Zwiad”



„Samotność to taka straszna trwoga...”

Zbliżają się święta, w sklepach i na ulicach powoli zaczyna się to, co dość specyficznie nazywamy „przedświąteczną gorączką”. Miasta zaczynają świecić blaskiem bijącym od tysięcy lub nawet milionów lampek. Choinki przyozdabiają różne place, centra handlowe i szkoły. Ogólnie nasze życie przesiąknięte jest te-raz (stety bądź niestety) świętami Bożego Narodzenia. Pamiętamy o wielu tradycjach, do których trzeba się przygotować. Produkty do dwunastu potraw: są. 500000 prezentów: jest. Odświeżne ubrania: są. Choinka: jest... Można by tak w nieskończoność, ale nie o tym chciałabym dzisiaj Wam, drodzy Czytelnicy opowiedzieć.

Każdy wie, że czas przed Świętami jest czasem gonitwy i pośpiechu. Rozumiem to, akceptuję i mam świadomość, że w dzisiejszych czasach trudno by było przeżyć ten czas inaczej. Zastanawiam się jedynie, czy w tym wszystkim nie zatracamy siebie. Nie mam na myśli tu żadnych wartości, a poczucie samotności. Towarzyszy ono nam dość często, ale nigdy wtedy, gdy lista zadań do wykonania nie ma końca i gdy potrzebujemy zrobić 1000000 różnych rzeczy. Czy gonitwa ta nie jest przypadkiem spowodowana chęcią zabicia w sobie emocji, dla wielu wyłącznie negatywnych? Podążamy w tym czasie wciąż przed siebie, nie myśląc, nie analizując, nie

powiązaną z naturalizmem. Otóż z powieści tej można wyczytać, że (UWAGA, UWAGA!!!!) samotność warunkuje człowieczeństwo. Tak, drogi Czytelniku, nie pomyliło się żadne z nas, ani ja ani Ty. Powtórzę, tak dla jasności: samotność warunkuje człowieczeństwo. W zasadzie to powinnam była napisać, że wrodzona samotność warunkuje człowieczeństwo. Co to właściwie znaczy? Nic prostszego. Zwierzęta naturalnie nie odczuwają samotności. Można je tego nauczyć, ale same z siebie nigdy by tego nie poznały. Inaczej jest z ludźmi, którzy mają mózgi tak stworzone, że się bardzo często czują samotni. Jest to więc jedna z niewielu różnic między Homo Sapiens Sapiens, a resztą zwierząt.

Zastanawiające jest w takim razie dlaczego tak wielu ludzi boi się jej. Nie chcemy znać tego uczucia. Skąd się to w nas bierze? Czyżbyśmy wyrzekali się naszego człowieczeństwa na rzecz cech zwierzęcych? Koniecznie potrzebujemy stada? Z pewnością łatwiej jest żyć, kiedy można oczekiwać pomocy od innych, kiedy człowiek jest pewien, że wszyscy uważają go za kogoś ważnego. Wydaje mi się, że powodem naszej niechęci do samotności może być strach. fejsbukowy „Bohater” wyraża to dość trafnie w kilku prostych zdaniach. Oto one: „Najbardziej ze wszystkiego boję się samotności. Ale jeszcze bardziej odrzucenia. Więc siedzę w samotności.”

jako czegoś z gruntu złego. Istotnym aspektem moich wywodów jest podwójna definicja głównego tematu moich rozważań. Otóż według Słownika Języka Polskiego samotność to:

1. odczuwany stan braku towarzystwa bliskiej osoby, opuszczenia przez innych;
2. życie w odosobnieniu, z dala od ludzi; samotnictwo, samotnikostwo, mizantropia

Pierwszą z tych definicji zna i uznaje większość z nas. Samotni jesteśmy, gdy ktoś nam bliski umrze, gdy brak nam wsparcia od strony innych ludzi, a nawet gdy jesteśmy „samotni w tłumie”. W tym znaczeniu samotność może być jakimś nieszczęściem, które od nas nie zależy, czymś, co nas spotyka w momentach braku wiary i zaufania. Samotność jest przegraną na loterii. Kiedy jednak przeczytamy drugą definicję tego zjawiska, okazuje się, że niektórzy z nas mogą wybrać bycie samotnym. Ktoś może stwierdzić: „Tak, na przykład pustelnicy. Nikt normalny nie chce być samotny.” Może jest to prawda, a może nie. Przejrzyj teraz Czytelniku w swoich myślach ludzi, których znasz i powiedz, czy nie ma nikogo wśród nich, kto wieździe samotne życie z wyboru, bądź nie chce na dłuższą metę mieć nikogo koło siebie. Jeśli masz, to pewnie uważasz, że ta osoba to prawdziwy introwertyk. Otóż nie jest tak w pełni. Osoba ta może być zagubionym albo szczęśliwym tak introwertykiem, jak i ekstrawertykiem. Nie mieszajmy jednak w to takich podziałów, bo to temat na inne rozważania. Chodzi mi tu o to, że samotność może być kwestią wyboru, który od nas zależy. Może też być przypadkiem. Każdy z nas kręci kołem fortuny nawet po kilkakroć w życiu i to, co mu wypada niekoniecznie jest na wieczność. Trzeba nam pamiętać, że możemy kręcić i czekać na wynik albo sami wybrać, czego byśmy chcieli.

Mam wrażenie, że moje rozważania troszkę dla niektórych zagubiły gdzieś sens, ale wydaje mi się, że da się je pojąć. Każdy z nas stoi przed wyborem w wielu kwestiach, nie tylko tej, o której pisałam. Zależy to od nas, czy przejdziemy przez to decydując w pełni świadomie, czy raczej poddamy się losowi. A Ty? Boisz się samotności i starasz się ją bezzwrotnie zabić? Czy może jesteś tym kimś, kto ją kocha?

Joanna Winnicka
12. WDR „Anakonda”

* od Redakcji: w chwili oddania artykułu, liczba „Lubię to!” przekroczyła 51 tys.



CHCIAŁBYM
LUBIĆ LUDZI, ALE
~~WIECZYSTO~~
WIECZYSTO WCHODZĄ
MI POD NOGI
NA CHODNIKU

www.facebook.com/bohater1

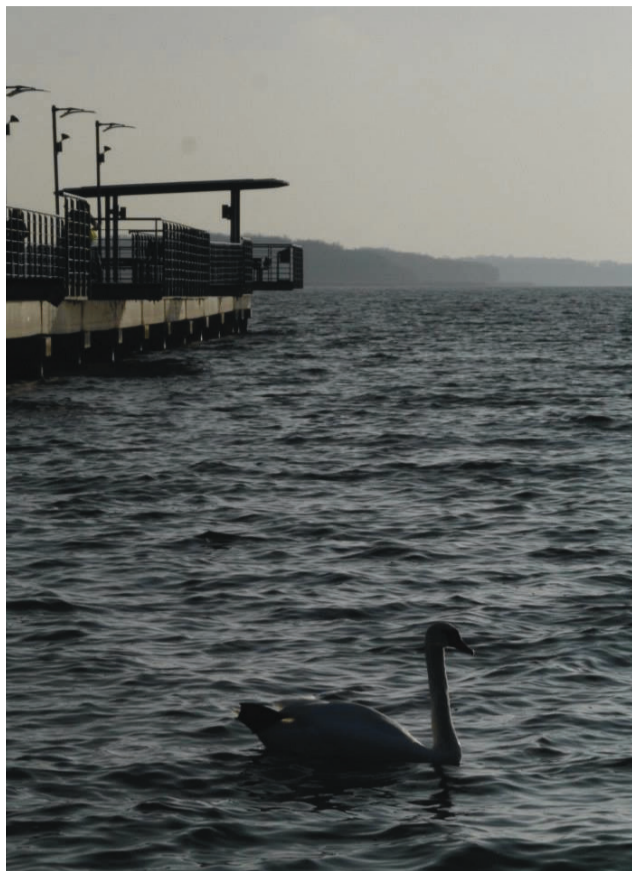
Bohater, źródło: www.facebook.com/bohater1

czując. Dlaczego tak jest? Dlaczego nie potrafimy przeżywać samotności z podniesioną głową i uśmiechem na ustach? Zawsze próbujemy ją zabić, stłamsić, usunąć z naszego życia. Kto normalny chciałby czuć się samotnym, prawda? Jeśli nie zbliżają się święta, to znajdujemy inne sposoby by nie analizować siebie: szkoła, praca, obowiązki w domu, a nawet filmy, literatura, czy muzyka. Zawsze coś znajdziemy.

Zadziwiające jest to szczególnie, gdy weźmiemy pod uwagę np. „Dżumę” Alberta Camus i ideologię

Dla niewtajemniczonych „brzydki rysunek”, jak sam o sobie mówi, jest postacią stworzoną przez Małgorzatę Halber - niegdyś dziennikarkę Vivy, a obecnie pisarkę i autorkę „Najgorszego człowieka na świecie”. Co więcej można o nim powiedzieć to to, że podobno wyraża myśli i uczucia wielu, którzy boją się tego zrobić, Potwierdzać tę tezę może przeszło 27 tysięcy* polubień na jego stronie na Facebooku. Czy jest to prawda? Czy samotność może być ucieczką czy mniejszym złem? Otóż wydaje mi się, że może. Jest to możliwe wtedy zwłaszcza wtedy, kiedy nie postrzegamy samotności,

Miejska Historia - Jezioro Miedwie



Pewnie każdy z nas był kiedyś nad jeziorem Miedwie. Czy chociaż jedna osoba, może powiedzieć, że nigdy nie szukała tam ochłodzenia w upalne dni? Na pewno nie! Na co dzień, nad tym jeziorem opalamy się, bawimy, spacerujemy i odpoczywamy. Jednak większość z nas nie ma pojęcia o bogatej przeszłości tego miejsca ani o ciekawych faktach. Zazwyczaj się nad tym nie zastanawiamy, ale najwyższy czas to zmienić!

Zacznijmy od paru ciekawostek. Jezioro Miedwie jest to piąte co do wielkości jezioro w Polsce. Znajduje się na wysokości czternastu metrów nad poziomem morza, a jego głębokość wynosi czterdzieści cztery metry. Daje to największą kryptodepresję w naszym kraju!

Powierzchnia jeziora wynosi trzydzieści pięć kilo-

metrów kwadratowych, a linia brzegowa ma około czterdziestu kilometrów. Miedwie jest pozostałością dawnego, ogromnego zbiornika wodnego, które gromadziło wodę z topniejącego lodowca. Nazwa jeziora ma korzenie słowiańskie. Pochodzi od słowa "med" oznaczającego miód. Na przestrzeni wieków jezioro przybierało różne nazwy. Ich przykładami są: "Meduvi", „Meduia", „Maduwe" oraz „Madui lacus". Bardzo ciekawym aspektem historii jeziora jest utworzenie na nim poligonu torpedowego, w którym testowano poci-ski podczas II wojny światowej.

Teraz chcielibyśmy opowiedzieć pewną legendę o okrutnej Księżniczce, która mieszkała niegdyś w tych stronach. Mamy nadzieję, że historia ta sprawi, że kiedy następnym razem zobaczycie Miedwie pomyślicie o nim w trochę odmienny sposób.

Nieopodal jeziora, jakim było Miedwie, i niedaleko od Wierzbna znajdował się bogaty gród. Mieszkała w nim bardzo piękna Księżniczka razem z dwórkami, służbą i pacholkami. Księżniczka ta była osobą niemożliwie szorstką, dumną i wyniosłą. Otaczała się ogromnym przepychem, a jej strojów zazdrościły wszystkie bogate damy i ubogie kobiety. Dziewczyna mimo pięknego wyglądu nie była zbyt lubiana wśród poddanych, była bardzo wybredna, szczególnie jeśli chodziło o jedzenie. Jej ulubionym przysmakiem były mlecze ze śledzi. Uwielbiała jadać je na kolację i śniadania, często również kazała podać sobie jako dodatek do obiadów. W wielkich piwnicach pałacu trzymano więc ogromne ilości obranych śledzi, aby nigdy nie zabrakło ich dla Pani i jej dwórek.

Pewnego roku wszędzie zapanował ogromny głód. Była to okolica bardzo gościnnych i serdecznych ludzi. Wszyscy odnosili się do siebie z szacunkiem i pomagali sobie na różne sposoby. Żaden z chłopów jednak nie miał tego roku wystarczająco jedzenia, aby wykarmić rodzinę, a co dopiero podzielić się z sąsiadami! Przyszłość malowała się w samych czarnych barwach. Wówczas jedynym wyjściem było zwrócenie się o po-

moc do Księżniczki. Tego dnia wszyscy mężczyźni wybrali się pod bramę grodu z wielką nadzieją. Księżniczka po wysłuchaniu prośby była bardzo zdenerwowana i odprawiła zainteresowanych z wielkim oburzeniem. Jak to, taki lud ma czelność o coś ją poprosić?! Przywołała swojego wiernego sługę i nakazała mu wyrzucić wszystkie śledzie do Miedwia, ale tak aby wszyscy wieśniacy się o to dowiedzieli. Zostało zrobione tak jak powiedziała, a ryby, które mogły nakarmić głodujących opadły na dno jeziora. Następnie nakazała zaprzęgnąć konie do dużego wozu i przywiązać do niego szynki i kołaczki.

Tak przystrojonym pojazdem wyruszyła na przejażdżkę po okolicy. Ludzie widząc kpiącą z ich nędzy Księżniczkę, zaczęli jej zlorzeczyc. Niedługo czekali na sprawiedliwość, bo dziewczynę dosięgnęła zasłużona kara. Wieczorem rozpętała się burza tak ogromna, jakiej nikt nie widział nigdy wcześniej ani później. Pio-



runy trzaskały na wszystkie strony, fale w jeziorze były olbrzymie, z minuty na minutę przybliżały się do grodu. Cała posiadłość Księżniczki została zatopiona razem z okrutną Panią a Miedwie powiększyło się do tych rozmiarów, jakie znamy dziś.

dh. Małgorzata Marczak
dh Kamil Basiukajc
12. WDR „Anakonda”

Opracowano na podstawie:
www.stargardzkielegendy.pl/miejsca/ksiezniczka-bez-serca-z-wierzbna



Przypomnienie - sezon 1% już za pasem!

Przypominamy wszystkim Instruktorom, Rodzicom i Przyjaciołom harcerstwa, że wielkimi krokami nadchodzi ten szczególny czas w roku, kiedy musimy znaleźć wolną chwilę, chwycić za długopis i papier, żeby... rozliczyć się z Urzędem Skarbowym!

Jeżeli chcecie wspomóc działania naszego Hufca lub poszczególnych jednostek, zachęcamy do przekazania 1% swojego podatku na ten cel. Przekazane fundusze zostaną wykorzystane na działania statutowe, różnego rodzaju dofinansowania i pomocy dla drużyn.

Szczegółowe informacje niebawem pojawią się na naszych internetowych włościach (www.fb.com/HufiecStargard oraz www.stargard.zhp.pl), na pytania chętnie odpowiedzą także Drużynowi.

Z góry dziękujemy! :)

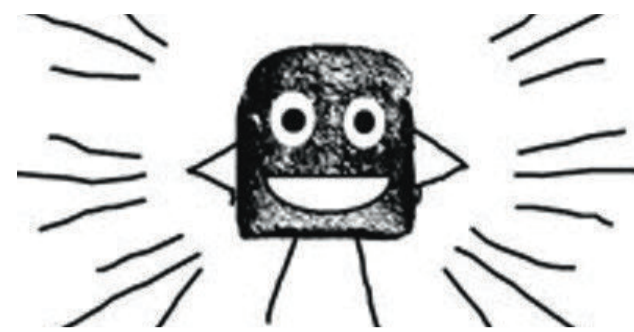
Apel na koniec

Nie pytaj, co Kwartalnik może zrobić dla ciebie, lecz co ty możesz zrobić dla Kwartalnika!

Jeżeli jesteś harcerzem, wędrownikiem, instruktorem, rodzicem albo sympatykiem naszej gazety, okaż wsparcie! Zwłaszcza, że nic to nie kosztuje. Jak pomóc wyłącznie za pomocą myszki komputerowej i palca wskazującego? Oto, co możesz zrobić:

- polub fanpage „Kwartalnik Hufca Stargard” (www.fb.com/KwartalnikHufcaStargard) i zaproś do tego znajomych
- udostępnij najświeższe wydanie Kwartalnika na swoim profilu, żeby więcej osób mogło się z nim zapoznać
- opowiedz o nim rodzinie lub przyjaciołom
- napisz artykuł, narysuj coś albo pstryknij zdjęcie
- bądź stałym czytelnikiem, baw się razem z nami i wysyłaj fale pozytywnej energii!

Stwórzmy razem coś ciekawego :)



Kącik suchych żartów Ziemka i Ostego

Niedźwiedź zakazał robienia kupy w lesie. Jednego razu zając nie wytrzymał, a na jego nieszczęście nieopodal akurat przechodził niedźwiedź. Niedźwiedź pyta:

- Co tam masz, zajączku?
- Nic...
- Gadaj! Co tam masz?
- Motylka...
- To pokaż!
- Nie, bo odleci...
- No to trudno!

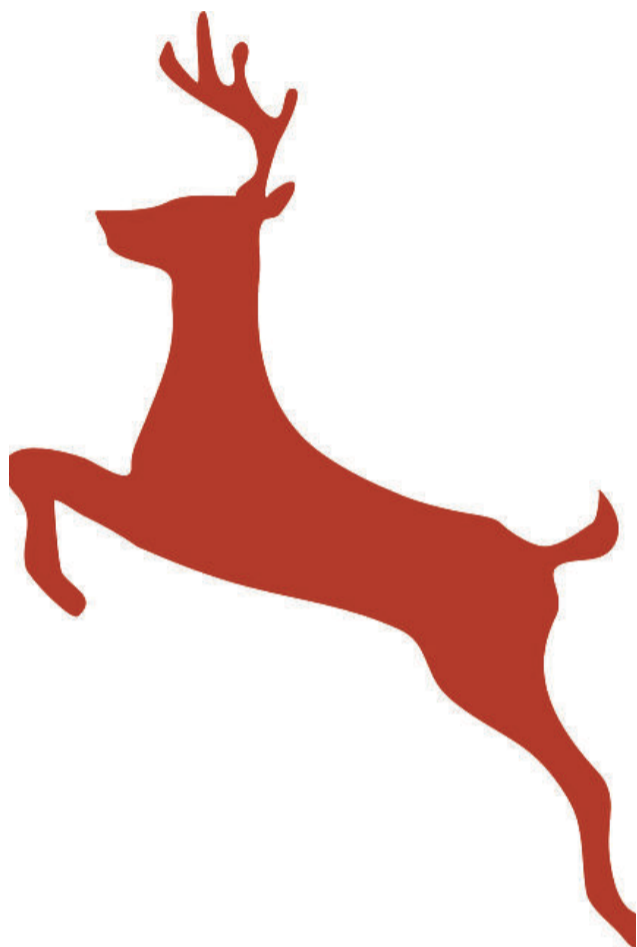
W końcu zając zmiękł, podniósł łapki i krzyczy:
- No nie! Odleciał! A jaką wielką kupę zostawił!

dh. Mateusz Ostrowski
12. WDR „Anakonda”



Dodatek

Szybka ściga na drużynową wigilię - najpiękniejsze kolędy



Pójdźmy wszyscy do stajenki

1. Pójdźmy wszyscy do stajenki,
Do Jezusa i Paniarki!
Powitajmy małego
I Maryję, Matkę Jego.

2. Witaj, Jezu ukochany,
Od Patryjarchów czekany,
Od Proroków ogłoszony,
Od narodów upragniony.

3. Witaj, Dziecinko w żłobie,
Wyznajemy Boga w Tobie
Coś się narodził tej nocy
Byś nas wyrwał z czarta mocy.

4. Witaj Jezu nam zjawiony:
Witaj dwakroć narodzony,
Raz z ojca przed wieków wiekiem,
A teraz z matki człowiekiem

5. Któż to słyszał takie dziwy?
Tyś człowiek i Bóg prawdziwy,
Ty łączysz w boskiej osobie
Dwie natury różne sobie

6. O, szczęśliwi pastuszkowie,
Któż radość waszą wypowie?
Czego ojcowie żądali,
Byście pierwsi oglądali.

Przybieżeli do Betlejem pasterze

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze:
Chwała na wysokości, chwała na wysokości,
A pokój na ziemi!
Oddali swe ukłony w pokorze,
Tobie z serca ochotnego, o Boże!

Chwała na wysokości...

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
których oni nie słyszeli, jak żywi.

Chwała na wysokości...

Dziwili się napowietrznej muzyce
I myśleli: Co to będzie za Dziecię?

Chwała na wysokości...

Oto Mu się wół i osioł kłaniają,
Trzej królowie podarunki oddają.

Chwała na wysokości...

I anieli gromadami pilnują,
Panna czysta wraz z Józefem piastują.

Chwała na wysokości...

Poznali Go Mesjaszem być prawym,
Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym.

Chwała na wysokości...

My Go także Bobiem, Zbawcą już znamy
I z całego serca wszyscy kochamy.

Chwała na wysokości...

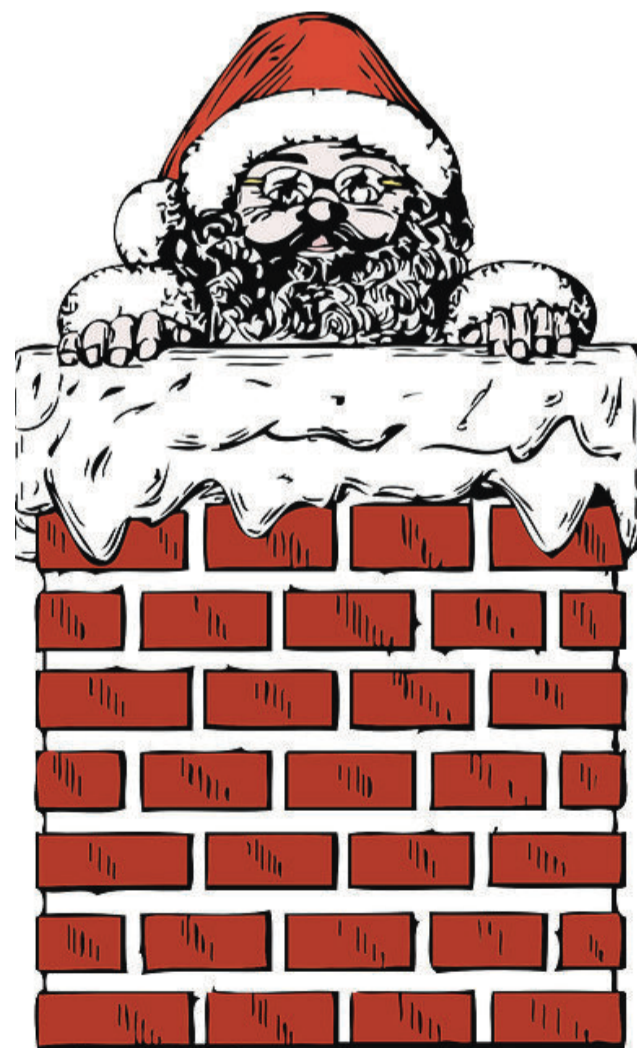
Wśród nocnej ciszy

1. Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze, Bóg się nam rodzi!
Czym prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pośpieszajcie
Przywitać Pana.

2. Poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie
Z wszystkimi znaki danymi sobie.
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witając zawołali
Z wielkiej radości:

3. Ach, witaj Zbawco z dawna żądany,
Cztery tysiące lat wyglądany
Na Ciebie króle, prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy
Nam się objawił.

4. I my czekamy na Ciebie, Pana,
A skoro przyjdiesz na głos kapłana,
Padniemy na twarz przed Tobą,
Wierząc, żeś jest pod osłoną
Chleba i wina.





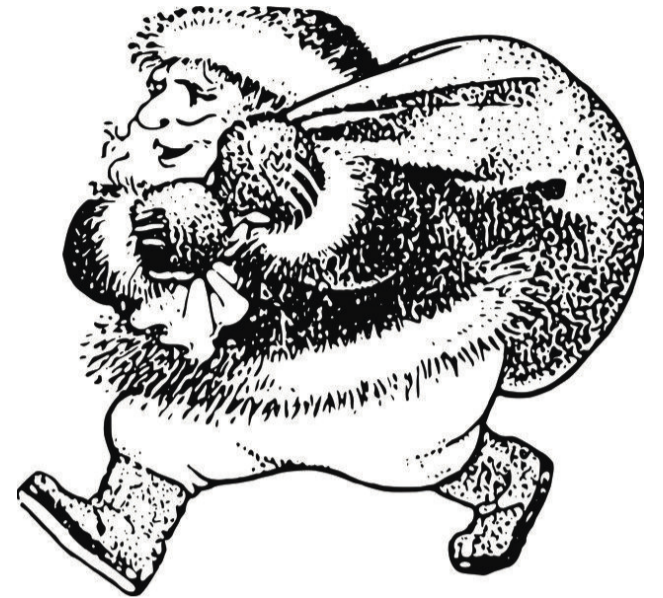
Wśród nocnej ciszy

1. Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze, Bóg się nam rodzi!
Czym prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pośpieszajcie
Przywitać Pana.

2. Poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie
Z wszystkimi znaki danymi sobie.
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witając zawołali
Z wielkiej radości:

3. Ach, witaj Zbawco z dawna żądany,
Cztery tysiące lat wyglądany
Na Ciebie króle, prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy
Nam się objawił.

4. I my czekamy na Ciebie, Pana,
A skoro przyjdiesz na głos kapłana,
Padniemy na twarz przed Tobą,
Wierząc, żeś jest pod osłoną
Chleba i wina.



Cicha noc

Cicha noc, święta noc,
pokój niesie ludziom wszem,
a u żłóbka Panna Święta
czuwa sama uśmiechnięta
nad Dzieciątka snem.

Cicha noc, święta noc,
pastuszkowie od swych trzód
biegną wielce zadziwieni,
za anielskim głosem pieni,
gdzie się spełnił cud.

Cicha noc, święta noc,
narodzony Boży Syn,
Pan wielkiego majestatu
niesie dziś całemu światu
odkupienie win.

Cicha noc, święta noc,
jakiż w tobie dzisiaj cud,
w Betlejem Dziecina święta
wznosi w górę swe rączęta,
błogosławi lud.

Dzisiaj w Betlejem

1. Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła nowina,
że Panna czysta, że Panna czysta porodziła Syna.

Chrystus się rodzi, nas oswobodzi,
Anieli grają, króle witają,
pasterze śpiewają, bydłęta kłękają,
cuda, cuda ogłaszają.

2. Maryja Panna, Maryja Panna Dzieciątka piastuje,
i Józef stary, i Józef stary Ono pielęgnuje.

Chrystus się rodzi...

3. Choć w stajeneczce, choć w stajeneczce Panna syna
rodzi
Przecież On wkrótce, przecież On wkrótce ludzi oswo-
bodzi

Chrystus się rodzi...

4. I Trzej Królowie, i Trzej Królowie od wschodu przy-
byli
I dary Panu, i dary Panu kosztowne złożyli

Chrystus się rodzi...





Lulajże Jezuniu

1. Lulajże Jezuniu, moja perełko,
Lulaj ulubione me Pieścidełko.
Lulajże, Jezuniu, lulajże lulaj!
A Ty Go, Matulu w płaczu utulaj.
2. Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem wardeczki.
Lulajże...
3. Lulajże, piękniuchny nasz Aniołeczku.
Lulajże wdzięczniuchny świata Kwiateczku.
Lulajże...
4. Lulajże, Różyczko najzdobniejsza,
Lulajże, Lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże...

Jezus malusieńki

Jezus malusieńki, leży wśród stajenki,
Płacze z zimna, nie dała Mu matusia sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,
W który dziecię uwinąwszy, siankiem Je okryła.

Nie ma kolebeczki, ani poduszczyki,
We żłobie Mu położyła siana pod główeczki.

Gdy dziecina kwili, patrzy w każdej chwili,
Na dzieciątko boskie w żłóbku, oko Jej nie myli.

Panienska truchleje, a mówiąc łzy leje:
O mój synu! Wola Twoja, nie moja się dzieje.

Tylko nie płacz, proszę, bo żalu nie zniosę,
Dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.

Bóg się rodzi, moc truchleje

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony;
ogień krzepnie, blask ciemnieje,
ma granice Nieskończony.
Wzgardzony - okryty chwałą,
śmiertelny - Król nad wiekami!

A Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami.

Cóż masz, niebo, nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
wszedł między lud ukochany,
dzieląc z nim trudy i znoje.
Niem mało cierpiał, niem mało,
żeśmy byli winni sami.

A Słowo...

W nędznej szopie urodzony,
żłób mu za kolebkę dano!
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało,
witać Go przed bogaczami!

A Słowo...

Potem i króle widziani
cisną się między prostotą,
niosąc dary Panu w dani:
mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało
z wieśniaczymi ofiarami.

A Słowo...

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
błogosław ojczyznę miłą,
w dobrych radach, w dobrym bycie
wspieraj jej siłę swą siłą,
dom nasz i majątność całą
i wszystkie wioski z miastami.

A Słowo...

Do szopy, hej pasterze

Do szopy, hej, pasterze,
do szopy, bo tam cud,
Syn Boży w żłobie leży,
by zbawić ludzki ród.

Śpiewajcie, aniołowie,
pasterze, grajcie Mu,
kłaniajcie się, królowie,
nie budźcie Go ze snu.

Padnijmy na kolana,
to Dziecię to nasz Bóg;
witajmy swego Pana
wdzięczności złożmy dług.

Śpiewajcie, aniołowie...

O Boże niepojęty,
kto pojmie miłość Twą?
Na sianie, wśród bydłoty
masz tron i służbę swą.

Śpiewajcie, aniołowie...

On Ojcu równy w Bóstwie
opuszcza niebo swe,
a rodzi się w ubóstwie
i cierpi wszystko złe.
Śpiewajcie, aniołowie...

opracowała
dh. Sylwia Ślęzak
94. DH „Tobogan”

